DZIŚ DODATEK SPORTOWY 24

REKORD POLSKI PADŁ W GDAŃSKU

ELŻBIETA GLINKA PRZEBIEGŁA PÓŁMARATON W CZASIE 1:08:48

Nr ISSN 2353-6160
Nr indeksu 350-028

www.dziennikbaltycki.pl

Nr 225 (24 887) | Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

Poniedziałek, 28.09.2026

81 *lat*

Dziennik Bałtycki

Relaks

Krzyżówki do kawy. Nowości w programie TV

Region

Obecność wilków na Półwyspie Helskim budzi emocje

Z Półwyspu Helskiego płyną niepokojące sygnały dotyczące drapieżników, które zadomowiły się na tym niezwykłym skrawku lądu. Czy zaczyna brakować im pożywienia?
– Str. 6

Rozmowa
z profesorem Janem Klimkiem, ekonomistą, wykładowcą Szkoły Głównej Handlowej
– Str. 2

FOT. WIKIPEDIA/ADRIAN GRYCIUK

Kultura

Festiwal w Gdyni: Nowe twarze, odważne kino i radość tworzenia

Maja Czech, Martyna Kucybała

Tegoroczna gala FPFF to dowód na to, że jury i publiczność mogą znaleźć wspólny język. Złote Lwy zdobył film „Przez ścianę" Macieja Sobieszczańskiego, a Paweł Pawlikowski otrzymał nagrodę za reżyserię.

Sobieszczański nie krył emocji, choć przyznał, że ze względu na doświadczenie ma dziś do nagród pewien dystans. – Jestem naprawdę dojrzałym człowiekiem i dojrzałym twórcą, więc bardzo się cieszę, że nasza praca została doceniona.

Zdaniem laureata Złotych Lwów film swój sukces zawdzięcza uniwersalnemu językowi uczuć i głębokiej potrzebie tworzenia.

– My zrobiliśmy ten film w poczuciu wielkiego obowiązku, żeby ta historia nas połączyła, żeby była nasza wspólna. Ten film jest o miłości, ale też jest robiony językiem miłości, więc trudno, żeby chciał kogoś dzielić – zadeklarował.

FOT. KAROLINA MISZTAL

W konkursie głównym 51. FPFF uczestniczyli twórcy 16 obrazów

Reżyser przyznał także, że nagroda w Gdyni z pewnością wpłynie na plany dystrybucyjne.

– Siła promocyjna tego festiwalu jest ogromna – zauważył. – Wszyscy myśleliśmy, że jeżeli dostaniemy tu jakieś nagrody, to wypuścimy film wcześniej, bo premierę planowaliśmy dopiero na marzec.

Twórcy „Przez ścianę" liczą też na zaproszenia do udziału w festiwalach zagranicznych, o których już trwają rozmowy.

– Czesław Miłosz powiedział, do czego służy twórca. „Sekretarzem jestem". Ja jestem po prostu sekretarzem tej historii, pokornym jej sługą. I czekam na kolejne piękne historie, które do mnie, mam nadzieję, przyjdą, jeżeli będę miał wystarczająco otwarte serce – stwierdził reżyser.
– Str. 4

REKLAMA 0011586943

eprasa.pl d00823fa94

POLECAMY

JUTRO: Dwa światy na rynku pracy ŚRODA: Czy kawa ziarnista jest zdrowsza od mielonej?

28.09.2026
Poniedziałek

Dziś imieniny obchodzą: Wacław, Marek, Tymon
Telefon alarmowy: 112

DZIENNIK BAŁTYCKI

Redaktor naczelny
Maciej Sandecki
Z-ca redaktora naczelnego
Mariusz Leśniewski
Wydawca
Tomasz Chudzyński, Krzysztof Juras, Mariusz Lesniewski, Dariusz Olejniczak

www.dziennikbaltycki.pl

Polska Press
Makroregion Pomorze
Redakcja
ul. Połęże 3,
80-720 Gdańsk, tel. 32 634 21 00
internet@dziennikbaltycki.pl
Prezes Makroregionu
Piotr Grabowski
Dyrektor reklamy
Ewa Żelazko
Dyrektor marketingu
Robert Gromowski
Druk
Polska Press Oddział Poligrafia,
85-438 Bydgoszcz,
ul. Grunwaldzka 229

POLSKA PRESS GRUPA

Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
p.o. Prezes Zarządu Polska Press Grupy
Elżbieta Żuraw
Redaktor naczelny Polska Press Grupy
Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

PBC

©® - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.dziennikbaltycki.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

KALENDARIUM

USA

1928: Szkocki bakteriolog i lekarz Alexander Fleming odkrył pierwszy antybiotyk – penicylinę.

W 1938 r, Howard Florey i Ernst Chain z Oksfordu opracowali metodę jej oczyszczania. Pierwsze badania kliniczne z jej zastosowaniem opublikowano w 1943 r. w 1945 r. cała trójka otrzymała Nagrodę Nobla.

AUTOPROMOCJA

Prenumeruj „Dziennik Bałtycki”

tel. 58 728 08 17
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dziennikbaltycki.pl

POGODA

dziś
21°C/11°C

jutro
20°C/10°C

20260928/01A

Naszej Koleżance

Edycie Łosińskiej-Okoniewskiej

wyrazy głębokiego współczucia

z powodu śmierci

Taty

składają

koleżanki i koledzy

z „Dziennika Bałtyckiego”

ROZMOWA

Talenty nie rodzą się tylko na wyższych uczelniach, ale też w zakładach rzemieślniczych

Mira Suchodolska (PAP)

Dobremu fachowcowi pracy nie zabraknie, także w czasach sztucznej inteligencji - mówi prof. Jan Klimek, ekonomista, wykładowca Szkoły Głównej Handlowej, prezes Związku Rzemiosła Polskiego

FOT. WIKIPEDIA / DRIAN GRYCUK

Prof. Jan Klimek: - Jeśli ktoś naprawdę nauczy się fachu, nie tylko znajdzie pracę, ale może zostać szefem własnego życia

Kiedy mówimy „rzemieślnik”, wciąż widzimy szewca, cukiernika czy zegarmistrza. Kim jest polski rzemieślnik w 2026 roku?

Dzisiaj, w epoce globalizacji, cyfryzacji i sztucznej inteligencji, można postawić jeszcze bardziej prowokacyjne: czy rzemiosło jest nam w ogóle potrzebne?

Odpowiem liczbami. Mamy 27 izb rzemieślniczych, około 460 cechów, 75 tys. uczniów i ponad 40 własnych szkół, które nie narzekają na brak chętnych. To pokazuje, że rzemiosło jest potrzebne.

W 1980 roku na około 800 tys. przedsiębiorstw działających w Polsce 600 tys. stanowiły zakłady rzemieślnicze. Szkoliliśmy wtedy 197 tys. uczniów. Jestem przekonany, że gdyby nie tamte małe firmy, dzisiejsza polska gospodarka wyglądałaby zupełnie inaczej. To właśnie na ich bazie powstawały później większe przedsiębiorstwa prywatne

Oczywiście rzemieślnikiem nadal jest szewc, piekarz, cukiernik czy hydraulik, ale też mechatronik czy optyk Ale rzemiosło to przede wszystkim kwalifikacje, jakość i umiejętności, których nie da się zdobyć z dnia na dzień.

Tyle że teraz do warsztatu wchodzą automatyzacja i sztuczna inteligencja. Rzemieślnik powinien się ich bać?

Absolutnie nie. Pamiętam rok 1989 i transformację. Wtedy też mówiono, że otwiera się rynek, nadchodzi zupełnie nowa epoka i rzemiosło za chwilę przestanie być potrzebne. A jednak przetrwaliśmy.

Dlaczego rzemiosło istnieje od tylu wieków? Dzięki kwalifikacjom, jakości, niekonwencjonalnym umiejętnościom, ale także ogromnej zdolności adaptacji. Powiedziałem kiedyś podczas wykładu inauguracyjnego w SGH: talenty nie rodzą się wyłącznie w murach wyższych uczelni. Rodzą się również w firmach rodzinnych, zakładach rzemieślniczych, przy warsztacie.

Sam talent, czyli wrodzone predyspozycje, nie wystarczy – trzeba jeszcze tysięcy godzin pracy, żeby go rozwinąć. Dlatego młody człowiek, który naprawdę nauczy się zawodu, nie powinien obawiać się sztucznej inteligencji. Dobremu fachowcowi pracy nie zabraknie.

Rzemiosło w Polsce bardzo często oznacza firmę rodzinną. Tymczasem jednym z jej największych problemów jest sukcesja. Dlaczego dzieci przedsiębiorców nie chcą przejmować firm rodziców?

Młodzi mają dzisiaj znacznie więcej możliwości, ale winni jesteśmy też my, rodzice. Moja mama mówiła mi: „ucz się, żebyś nie musiał tak ciężko pracować jak ojciec”. My również chcemy oszczędzić dzieciom tego, przez co sami przeszliśmy. Wiemy, jak trudno prowadzi się firmę, ile jest problemów prawnych, finansowych, administracyjnych. I czasem sami stajemy się hamulcowymi sukcesji.

Oduczyliśmy dzieci pracy? Jesteśmy zbyt opiekuńczy?

Tak uważam. Sam zaczynałem jako 14-letni chłopak. Skończyłem szkołę podstawową i poszedłem terminować w przedwojennej, bardzo dobrej kawiarni Kryształowa w Katowicach. Wstawałem o czwartej rano, żeby na szóstą być w pracy. Pracowałem również w soboty i niedziele. Przeszedłem drogę od ucznia cukiernika przez czeladnika do mistrza. Mając 22 lata, otworzyłem własną firmę, jak miałem 26 lat byłem już dość zamożnym człowiekiem i stać mnie było na to, żeby założyć rodzinę. Nie opowiadam tego po to, by przekonywać, że czternastolatkowie powinni dziś wstawać o czwartej rano. Chodzi mi o etos pracy i o samodzielność. Chcąc zapewnić dzieciom łatwiejsze życie, czasami odbieramy im możliwość nauczenia się, czym jest odpowiedzialność.

„Fach w ręku” znowu może być powodem do dumy?

Powinien być. Sam jestem profesorem belwederskim, ale zaczynałem od szkoły zawodowej i dyplomu cukiernika. Gdybym jeszcze raz miał wybierać swoją drogę, prawdopodobnie wybrałbym podobnie. Dobry zawód daje człowiekowi coś bardzo ważnego: niezależność. Jeśli ktoś naprawdę nauczy się fachu, nie tylko znajdzie pracę, ale może zostać szefem własnego życia - i ja nim zostałem. Dlatego trzeba przekonywać przede wszystkim rodziców i nauczycieli, żeby nie traktowali szkoły branżowej jako gorszego wyboru. Nie każdy musi skończyć studia, żeby dobrze i ciekawie żyć.

eprasa.pl d00823fa94

GDYNIA

11 firm chce zbudować nowy bosmanat

Joanna Surażyńska

Jedenaście firm chce zaprojektować i wybudować nowy bosmanat w Marinie Gdynia. Najtańsza oferta opiewa na niespełna 29,5 mln zł, najdroższa przekracza 53 mln zł. Gdyńskie Centrum Sportu analizuje propozycje, po czym wybierze wykonawcę jednej z ważniejszych inwestycji dla gdyńskiego żeglarstwa.

FOT. MAT. GDYŃSKIEGO CENTRUM SPORTU

Inwestycja zakłada budowę trzech budynków o łącznej powierzchni użytkowej około 3500 m kw.

Wiadomo już, jakie firmy chcą zaprojektować i wybudować nowy bosmanat w Marinie Gdynia. Do postępowania prowadzonego przez Gdyńskie Centrum Sportu wpłynęło 11 ofert. Różnice między nimi są znaczne - najtańsza opiewa na niespełna 29,5 mln zł, natomiast najdroższa przekracza 53 mln zł. Teraz dokumenty są szczegółowo sprawdzane, a kolejnym krokiem będzie wybór wykonawcy.

Oferty otwarto 25 września o godz. 10 w siedzibie Gdyńskiego Centrum Sportu. Do postępowania przystąpiły: BUDIMEX S.A., PRZEMBUD GDAŃSK S.A., Husaria Development Sp. z o.o., konsorcjum ATLAS WARD POLSKA sp. z o.o. i Poleko Budownictwo Sp. z o.o., STRABAG Sp. z o.o., TEXOM S.A., DEMIURG Sp. z o.o., Polimex Infrastruktura Sp. z o.o., P&P Sp. z o.o., ZAB-BUD Sp. z o.o. oraz GRUPA FG Sp. z o.o.

Rozpiętość cenowa jest duża. Najniższa złożona oferta wynosi 29 489 861,31 zł brutto, a najwyższa - 53 474 250 zł brutto. Zamawiający zamierza przeznaczyć na realizację zamówienia 40 405 500 zł brutto.

Obecnie trwa szczegółowa weryfikacja ofert pod kątem wymagań określonych w postępowaniu. Po jej zakończeniu postępowanie zostanie rozstrzygnięte i wybrany zostanie wykonawca odpowiedzialny za przygotowanie projektu oraz przeprowadzenie robót budowlanych związanych z budową nowego bosmanatu.

Nowe zaplecze żeglarskie ma powstać na miejskim terenie pomiędzy al. Topolową a basenem żeglarskim Marina Gdynia. Projekt zakłada wzniesienie trzech budynków o dwóch i trzech kondygnacjach nadziemnych. Ich łączna powierzchnia zabudowy ma wynieść około 1400 m kw., a powierzchnia użytkowa - około 3500 m kw.

Kompleks ma zapewnić zaplecze techniczne, administracyjne, szkoleniowe i klubowe. Będzie służył codziennemu funkcjonowaniu mariny i działalności gdyńskiego środowiska żeglarskiego.

W nowym bosmanacie przewidziano m.in. hangary przeznaczone na sprzęt pływający, pomieszczenia techniczne, biuro i kasę bosmanatu, zaplecze sanitarne, pralnię, a także sale szkoleniowe i konferencyjne.

Dwa pozostałe budynki mają służyć klubom i szkółkom żeglarskim. Znajdą się w nich m.in. hangary, szatnie, pomieszczenia socjalne oraz biura klubowe.

Zakres inwestycji obejmuje również wykonanie niezbędnych przyłączy oraz zagospodarowanie terenu wokół nowych obiektów. Zaplanowano ciągi piesze, miejsca postojowe, zieleń oraz oświetlenie.

Gdynia pozyskała na realizację przedsięwzięcia ok. 11 mln zł dofinansowania z Ministerstwa Sportu i Turystyki. Środki te będą jednym z elementów finansowania inwestycji.

Przygotowanie przedsięwzięcia poprzedziły prace planistyczne, opracowanie Programu Funkcjonalno-Użytkowego oraz konsultacje ze środowiskiem żeglarskim. Rada Miasta Gdyni przyjęła również miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego.

Nowe olimpijskie centrum żeglarskie ma łączyć funkcje związane z obsługą mariny, szkoleniem i edukacją żeglarską oraz działalnością klubów, tworząc nowoczesne zaplecze dla kolejnych pokoleń żeglarzy.

MATERIAŁ INFORMACYJNY ORLEN
0011581484

Local content to nie tylko wskaźnik. ORLEN włącza polskie firmy w wielkie inwestycje

Dla Grupy ORLEN local content nie jest jedynie procentem budżetu inwestycji trafiającym do polskich dostawców. Koncern chce, aby wraz z nowymi elektrowniami, farmami wiatrowymi czy instalacjami paliwowymi rozwijały się także rodzime firmy, technologie i kompetencje. Skala planowanych inwestycji jest ogromna – do 2035 r. ORLEN może przeznaczyć na nie nawet 380 mld zł.

Grupa ORLEN już dziś współpracuje z blisko 250 tys. przedsiębiorstw — to niemal co dziesiąta firma działająca w Polsce.

– *Naszą ambicją jest to, aby udział krajowych dostawców w inwestycjach ORLENU był jak największy. Prowadzimy program inwestycyjny o niespotykanej skali w historii polskiej energetyki. Do 2035 r. wydamy nawet 380 mld zł. To pieniądze, które faktycznie napędzają polską gospodarkę, pozwalając rozwijać się kolejnym firmom i całym sektorom* – podkreśla Ireneusz Fąfara, prezes ORLENU.

Setki miliardów złotych na inwestycje

W 2025 roku Grupa ORLEN przeznaczyła na inwestycje ponad 33 mld zł. Do 2035 roku wartość programu inwestycyjnego może sięgnąć nawet 380 mld zł. Środki mają zasilić między innymi energetykę odnawialną, modernizację sieci, źródła gazowe, biopaliwa, technologie wodorowe oraz projekty wzmacniające bezpieczeństwo energetyczne kraju.

Tak duża skala inwestycji oznacza duży rynek dla krajowych dostawców. ORLEN wskazuje, że local content obejmuje nie tylko produkcję urządzeń, ale także technologie, kompetencje, usługi, logistykę oraz późniejsze utrzymanie infrastruktury.

Polskie firmy już uczestniczą w inwestycjach

Udział polskich firm w inwestycjach ORLENU już jest istotny. Energa Wytwarzanie w ciągu ostatnich dwóch lat zawarła z polskimi firmami około 99 proc. umów kosztowych związanych z utrzymaniem i eksploatacją OZE. Z kolei ORLEN Termika w 2025 r. zawarła 95 proc. umów remontowych z podmiotami krajowymi. Wartość tych wydatków wyniosła około 500 mln zł.

Dobrym przykładem jest także elektrownia gazowo-parowa CCGT Gdańsk.

Liderem konsorcjum realizującego inwestycję jest Polimex-Mostostal, który planuje przeznaczyć około 80 proc. swoich wydatków związanych z projektem na polski rynek. Przy inwestycji ma korzystać z usług około 150 krajowych podwykonawców. Z kolei w przypadku CCGT w Grudziądzu i Ostrołęce udział komponentu krajowego wynosi około 30–40 proc.

Local content widać także w sektorze biopaliw. ORLEN kupuje surowce za około 5 mld zł rocznie od polskich rolników. Według danych przedstawionych przez koncern około 75 proc. dostaw surowców do produkcji biopaliw pochodzi z krajowego rynku. Dodatkowo 2,5 mld zł trafia do polskich podmiotów logistycznych.

W Baltic Power, czyli pierwszej polskiej morskiej farmie wiatrowej, udział local content w projekcie przekroczy 21 proc. w całym cyklu pracy farmy. Polskie firmy biorą udział m.in. w produkcji kabli, konstrukcji morskich stacji elektroenergetycznych, badaniach środowiskowych i geotechnicznych, logistyce, transporcie oraz budowie infrastruktury lądowej. To znaczący wynik, biorąc pod uwagę, że krajowy przemysł związany z tym sektorem znajduje się wciąż na wczesnym etapie rozwoju.

– *Budujemy local content nie tylko dlatego, że to jest polskie, ale dlatego, że jest polskie, dobre i rozsądne cenowo. Budując doświadczenie przy dużych projektach w Polsce, nasze firmy mogą później skutecznie konkurować również za granicą* – zaznaczył prezes Ireneusz Fąfara.

Od Szczecina, przez Rzeszów, po Warszawę

Czwarta edycja Forum Polskich Dostawców „Energia z Polski – Local First" w Warszawie jest kolejnym spotkaniem poświęconym krajowemu komponentowi w inwestycjach. W Szczecinie, podczas II Forum Dostawców Polskiej Energetyki Wiatrowej, rozmawiano przede wszystkim o offshore.

W czerwcu tego roku na Uniwersytecie Rzeszowskim odbyło się Forum Dostawców Przemysłu Energetycznego i Obronnego z udziałem ministra aktywów państwowych Wojciecha Balczuna. Temat local content połączono z bezpieczeństwem dostaw dla energetyki i obronności.

Równolegle ORLEN prowadzi własny cykl „Partnerzy Energii Jutra. Forum Dostawców ORLEN". Jego celem jest zwiększanie udziału polskich przedsiębiorstw w inwestycjach koncernu. Podczas spotkań przedstawiciele spółki przedstawiają potrzeby zakupowe, wymagania wobec dostawców oraz sposób przygotowania się do współpracy.

Dziś, 28 września trwa warszawskie Forum Polskich Dostawców. W trakcie wydarzenia ORLEN prowadzi praktyczny warsztat na temat współpracy i partnerstwa z Grupą. Przedsiębiorcy poznają zasady procesu zakupowego, wymagania stawiane dostawcom oraz sposoby sprawnego przygotowania firmy do partnerstwa.

Koncern publikuje także zapytania informacyjne RFI, które mają zapowiadać duże postępowania zakupowe. ORLEN wskazuje, że przewidywalny portfel inwestycji pozwala firmom inwestować w moce produkcyjne, kompetencje i certyfikacje.

eprasa.pl d00823fa94

GDYNIA

Polskie kino wychodzi poza schematy. Zobaczyliśmy filmy odważne i nietuzinkowe

Martyna Kucybała, Maja Czech

16 filmów walczyło w Konkursie Głównym 51. Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych o statuetkę Złotych Lwów.

Do Gdyni po latach wrócił Paweł Pawlikowski, z zachwytem opowiadający o samej gali, która zmieniła się od jego ostatniej wizyty w 2018 roku.

- Była bardzo udana - i żywa, i śmieszna, dowcipna, lekka.

Dodał też, że zaskoczyła go liczba nowych twarzy i młodych twórców, zarówno wśród nominowanych, jak i nagrodzonych.

Pawlikowski otrzymał nagrodę za reżyserię filmu „Ojczyzna", którego akcja dzieje się w powojennych Niemczech. Zapytany o inspirację, mówił o poczuciu zagubienia we współczesnym świecie, które potrafił wyrazić tylko poprzez historię.

- Impuls był taki - zagubienie w świecie, który się rozsypał. Kultura w ruinach. Współcześnie zagubienie objawia się w jeszcze bardziej podstępny sposób, bo to się dzieje nie fizycznie, tylko wewnątrz nas i w sferze cyfrowej. Aby to opisać, sięgnąłem więc po historię, która się już kiedyś wydarzyła i do dziś niesie za sobą pewne echa.

Nagrodę za główną rolę kobiecą otrzymała Jaśmina Polak za rolę w filmie „Exotic". Aktorka nie kryła zaskoczenia.

- Nie wiem, jak ludzie to robią - przyznała żartobliwie tuż po odebraniu nagrody. - To są bardzo trudne emocje. Zupełnie się tego nie spodziewałam.

„Exotic" to film o 30-letniej Mili, która jedzie sama na obóz pole dance, choć w rzeczywistości mówi o czymś znacznie głębszym.

- Najpiękniejszym tematem tego filmu jest to, że siostrzana miłość i braterstwo jest właśnie kluczem do tego, żeby rosnąć i się rozwijać. Chodzi o wychodzenie spoza własnej strefy komfortu, żeby połączyć się z ludźmi, z którymi inaczej nigdy w życiu nie zamienilibyśmy zdania - dodaje.

FOT. KAROLINA MISZTAL

Reżyser filmu nagrodzonego Złotymi Lwami, Maciej Sobieszczański

Jaśmina podzieliła nagrodę aktorską z Moniką Frajczyk, która za ten sam film otrzymała statuetkę dla najlepszej aktorki drugoplanowej. Frajczyk mówi, że cały projekt „Exotic" to fenomen wynikający z wieloletnich przyjaźni.

- Z Bartkiem Bielenią byłam na jednym roku na studiach - mówi Monika Frajczyk. - Z Jaśminą też znam się ze szkoły. Sonię reżyserkę znam od wielu lat i jestem bardzo szczęśliwa, że ten świetny scenariusz ma taki kolejny przystanek jak ten festiwal.

„Exotic" wejdzie do kin w marcu 2027 r.

Jedną z najważniejszych nagród FPFF jest Złoty Pazur. Nagrodę za odwagę artystyczną otrzymała Agnieszka Smoczyńska za film „Hot spot".

- Złoty Pazur jest za bezkompromisowość, za poszukiwanie nowego języka. I taki jest nasz film - mówi Smoczyńska. - To próba opowiedzenia o świecie w zupełnie inny sposób, niż do tej pory znamy. Bardzo się cieszę, że została doceniona.

Reżyserka, podobnie jak Paweł Pawlikowski, zauważyła, że festiwal otwiera się na młode talenty i nowe pokolenie twórców.

- Mam wrażenie, że polskie kino otwiera się na gatunek i na debiutantów. Debiuty wnoszą coś świeżego, zupełnie inny sposób opowiadania.

W tym roku podczas Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych pojawiły się filmy odważne i nietuzinkowe. Mieszało się wiele gatunków za pomocą filmów historycznych, biograficznych, horrorów czy czarnych komedii. Co zostanie z nami po zakończeniu tegorocznej edycji festiwalu? Z pewnością świadomość, że polscy twórcy nie boją się tworzyć oryginalnych produkcji.

Najważniejsza nagroda festiwalu trafiła do Macieja Sobieszczańskiego za film „Przez ścianę". Czarno-biała opowieść o Wiesi i Jurku, więźniach stalinowskiego więzienia, którzy zakochują się, komunikując się alfabetem Morse'a przez ścianę sąsiednich cel, od początku wzbudzała ogromne zainteresowanie. Historia jest tym bardziej niezwykła, że oparta została na faktach, a Wiesława Pajdak i Jerzy Śmiechowski po raz pierwszy zobaczyli się dopiero podczas ślubu w więzieniu, a później przeżyli razem 55 lat.

Wśród filmów, które szczególnie mocno rezonowały podczas festiwalu, znalazło się „Powiedz mi, co czujesz" Łukasza Rondudy. Film opowiadający o artyście Patryku Różyckim otrzymał Srebrne Lwy, a jury doceniło jego wrażliwość. To film o młodym pokoleniu, które momentami aż za bardzo mówi o emocjach. Film jest bardzo przeterapeutyzowany, a w tym również bardzo trafny.

Najpiękniejszym tematem tego filmu jest to, że siostrzana miłość i braterstwo jest właśnie kluczem do tego, żeby rosnąć i się rozwijać

JAŚMINA POLAK
aktorka

Dużo emocji wzbudzał również „Hot spot" Agnieszki Smoczyńskiej. Można go kochać, można go krytykować, ale trzeba przyznać, że ta noc należała do reżyserki. Film został nagrodzony Złotym Pazurem im. Andrzeja Żuławskiego za wyjątkowy kształt artystyczny. Dostał też nagrody za kostiumy, muzykę i dźwięk.

Podczas festiwalu odbyły się także pokazy „Ojczyzny" Pawła Pawlikowskiego. Reżyser po raz kolejny pokazał kino bardzo precyzyjne wizualnie, za co otrzymał nagrodę indywidualną.

Tegoroczny festiwal pokazał też, że polskie kino coraz chętniej wychodzi poza dobrze znane schematy. Szczególnie ciekawym przykładem było „Òpi" Marty Giec, horror wykorzystujący kaszubskie wierzenia, rodzinne traumy i atmosferę sennego koszmaru. Wiktoria Kruszczyńska i Gabriela Muskała stworzyły relację matki i córki, która sama w sobie staje się źródłem niepokoju.

Zupełnie z innej strony znalazł się „Kalafior przeznaczenia", czyli absurdalna, autorska historia, w której bohaterka rozmawia z tytułowym warzywem przemawiającym głosem Adama Woronowicza. Film był jednocześnie komedią i opowieścią o potrzebie akceptacji oraz bycia zauważonym, a dla Mai Michnackiej był to pełnometrażowy debiut.

Po kilku dniach można powiedzieć jedno: filmy prezentowane w Gdyni były bardzo różne, co jest wielkim plusem tej edycji. Obok wielkich nazwisk znalazło się miejsce dla debiutantów. Obok historii Polski dla horroru, absurdu i współczesnych problemów młodego pokolenia. Obok „Ojczyzny" Pawlikowskiego dla „Òpi" i „Kalafiora przeznaczenia".

Zakończony festiwal zostawił nas z poczuciem, że polskie kino przestaje mówić jednym głosem. Zaczyna być odważne, szalone, radosne. Opowiada o traumach, ale bez patosu. Mniej w nim cierpienia, a więcej radości z tworzenia. Takiego kina życzymy sobie w Polsce.

eprasa.pl d00823fa94

GDYNIA

Na AMW w Gdyni uruchamiają studia dronowe

Maciej Krajewski

Z początkiem października w Akademii Marynarki Wojennej w Gdyni 15 osób zacznie naukę na studiach „dronowych". Jak podkreślają przedstawiciele uczelni, pomysł nowej specjalności wojskowej, skupionej właśnie na bezzałogowych systemach uzbrojenia, jest wyjściem naprzeciw zmieniającej się charakterystyce współczesnej armii.

FOT. AMW GDYNIA

Na nowej specjalizacji studiować będzie 15 osób

Na Wydziale Mechaniczno-Elektrycznym gdyńskiej AMW od nadchodzącego roku akademickiego funkcjonować będą studia z eksploatacji bezzałogowych morskich systemów uzbrojenia i systemów sterowania morskich platform bezzałogowych, potocznie zwanie studiami dronowymi. Jest to nowa specjalność wojskowa na kierunku automatyki i robotyki, gdzie dotąd uczyli się jedynie cywilni studenci.

Marynarka stawia na drony

Jak wyjaśnia kmdr Piotr Szymak, kierownik katedry Automatyki Okrętowej AMW w Gdyni, utworzenie owej specjalizacji wiąże się z zachodzącymi w ostatnim czasie zmianami w armii.

- W 2025 r. powstał Inspektorat Wojsk Bezzałogowych Systemów Uzbrojenia, czyli taki odpowiednik struktur, powstałych wcześniej na Ukrainie - wyjaśnia kmdr Szymak. - Nowy Inspektorat ma się zajmować platformami bezzałogowymi, które aktualnie wchodzą na wyposażenie różnych rodzajów wojsk, w tym również Marynarki Wojennej. Nasza oferta jest więc ofertą wychodzącą naprzeciwko planom, zmianom w armii, jakie wynikają z toczącego się na Ukrainie konfliktu.

AMW: Mają już sukcesy na koncie

Niemałą rolę w uruchomieniu studiów odgrywa też doświadczenie gdyńskiej uczelni w obszarze systemów bezzałogowych właśnie. Od ponad 20 lat na AMW prowadzone są badania pod tym kątem - przede wszystkim jeśli chodzi o pojazdy podwodne, ale też m.in. nawodne czy powietrzne do zwalczania okrętów podwodnych. Cywilni studenci odnoszą już też sukcesy na tym polu, co widzieliśmy chociażby w listopadzie ubiegłego roku, gdy ekipy z Gdyni zostały nagrodzone w konkursie Ministerstwa Obrony Narodowej.

- Dużo nam pomagają sukcesy studentów cywilnych - przyznaje kmdr Szymak. - To będzie też pierwsza specjalność na kierunku automatyka i robotyka. A jeżeli mówimy o tego typu konstrukcjach to wydaje się, że dobrze, żeby one były rozwijane na tym kierunku studiów, który w sferze cywilnej już zajmuje się robotami, automatyzacją i autonomią.

Będą wykwalifikowanymi fachowcami

Zaczynający w październiku naukę na nowej specjalizacji mają przed sobą 5 lat studiów magisterskich. Absolwenci ukończą je ze stopniem podporucznika marynarki. Przede wszystkim jednak, co zaznacza uczelnia, będą oni wykwalifikowanymi fachowcami w szeroko pojętej dziedzinie dronów.

W tym roku akademickim studentów będzie 15. Limity dla studiów wojskowych wyznacza MON, przy czym pracownicy AMW widzą w tak stosunkowo skromnej grupie szansę na dobry rozwój nowych studiów.

- Czy to mało czy dużo, pewnie to pytanie by trzeba skierować bardziej do Ministerstwa Obrony Narodowej - komentuje kierownik katedry Automatyki Okrętowej AMW w Gdyni. - Dla nas z kolei jednak łatwiej jest zacząć od mniejszej liczby osób, bo rozpoczęcie kształcenia na nowej specjalności wojskowej wymaga dużo naszego czasu i wysiłku.

REKLAMA
0011548563

Ochrona ludności i obrona cywilna
Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji

MINUTA DLA TWOJEGO BEZPIECZEŃSTWA
Znasz sygnały alarmowe?
Wiesz, gdzie się schronić?
Jak spakować plecak ewakuacyjny?
Jak reagować na zagrożenia?

TVP 1
Oglądaj program
Minuta dla Twojego bezpieczeństwa
sobota 14:15, niedziela 18:25

eprasa.pl d00823fa94

POMORSKIE

Wilki na Półwyspie Helskim budzą emocje. Brakuje im pożywienia?

Joanna Surażyńska

Głodne wilki, znikające psy i koty... Z Półwyspu Helskiego płyną niepokojące sygnały dotyczące drapieżników, które zadomowiły się na tym niezwykłym skrawku lądu. Czy rzeczywiście zaczyna brakować im pożywienia?

Czy Półwysep Helski stał się dla wilków pułapką? Jeden z mieszkańców twierdzi, że drapieżniki są wychudzone, głodne i zaczynają szukać pożywienia wśród zwierząt domowych. Według jego relacji ich ofiarami padają psy i koty, a pojawiła się również informacja, że wilki miały zagryźć białego daniela. Mieszkaniec uważa, że na półwyspie brakuje dla nich pożywienia, dlatego zwierzęta powinny zostać odłowione i przeniesione.

O pojawianiu się wilków na terenach zurbanizowanych informowano także samorząd. Zimą i wiosną 2026 roku do urzędu w Jastarni dotarło kilka telefonicznych informacji o pojawianiu się kilku osobników na terenach zurbanizowanych. W kwietniu burmistrz Jastarni wystąpił do Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska w Gdańsku o zezwolenie na płoszenie lub niepokojenie wilków w celu wypłoszenia ich poza tereny zurbanizowane gminy. RDOŚ wydał decyzję zezwalającą na umyślne płoszenie lub niepokojenie wilków z terenów Jastarni, Juraty i Kuźnicy w celu zapewnienia bezpieczeństwa. Po wydaniu decyzji nie było jednak zgłoszeń o kontaktach z wilkami, dlatego faktyczne działania nie były podejmowane.

- Z informacji, które przekazano nam na spotkaniu w Nadleśnictwie Wejherowo wynika, że wilków na Półwyspie Helskim już nie ma. Wataha przebywała tam przez jakiś czas, a potem przeniosła się na inny teren - przekazała Marta Żebrowska-Baj, naczelnik Wydziału Rolnictwa i Ochrony Środowiska.

Do Starostwa Powiatowego w Pucku nie wpłynęły żadne zgłoszenia dotyczące obecności wilków na półwyspie ani przypadków ataków na zwierzęta domowe. Nie były również zgłaszane żadne niebezpieczne zdarzenia. Starostwo zaznacza jednocześnie, że nie jest instytucją specjalizującą się w tej tematyce. Jak podkreślają urzędnicy, wilki są dziko żyjącymi zwierzętami, które potrafią w ciągu doby przemieścić się od 20 km do nawet 60-70 km.

Ostrożniej kwestię obecności wilków przedstawia Nadleśnictwo Wejherowo. Jak informuje, zagadnienia dotyczące obecności wilków, przypadków ataków oraz monitoringu gatunku, wykraczają poza kompetencje i zadania przypisane nadleśniczemu na mocy ustawy o lasach.

- Nadleśnictwo Wejherowo posiada wyłącznie ustne doniesienia o incydentalnych obserwacjach osobników wilka na Półwyspie Helskim. Jednocześnie informujemy, że do Nadleśnictwa Wejherowo nie wpłynęły oficjalne zgłoszenia dotyczące szkód wyrządzonych przez wilki na terenie Półwyspu Helskiego - mówi Izabela Kashyna-Pleskot, st. specjalista Służby Leśnej.

Nadleśnictwo wskazuje, że w sprawach ochrony gatunkowej, zgłaszania szkód oraz decyzji dotyczących działań zaradczych, np. płoszenia czy odłowu, właściwe są RDOŚ w Gdańsku lub Generalna Dyrekcja Ochrony Środowiska.

FOT. ARCH. POLSKAPRESS

Wilk jest w Polsce gatunkiem objętym ścisłą ochroną. Na Półwyspie Helskim obserwowano niewielką grupę tych drapieżników

Brak pożywienia jest jednym z najważniejszych argumentów podnoszonych przez mieszkańca. Do tej kwestii odnosi się również Jacek Świdziński, zastępca burmistrza Jastarni.

- Nie jesteśmy właściwym organem do oceny warunków bytowania wilków na terenach leśnych Półwyspu Helskiego - podkreśla.

Przywołuje jednak informacje przekazane władzom samorządowym podczas spotkania zorganizowanego w siedzibie Nadmorskiego Parku Krajobrazowego we Władysławowie. Wynikało z nich, że na terenie Półwyspu Helskiego osiedliła się mała grupa rodzinna wilków.

Wilki jako zwierzęta terytorialne wędrują w poszukiwaniu nowych siedlisk, przybliżając się czasem do osad ludzkich. Siedlisko watahy może zajmować ogromny obszar w zależności od zasobów żywieniowych i zagęszczenia siedlisk innych watah.

Według oceny specjalistów przedstawionej podczas spotkania, po wyczerpaniu się zasobów żywieniowych zajmowanego terytorium wilki przemieszczą się w inny wolny rewir. Przenoszenie się i wyznaczanie nowych siedlisk jest naturalnym procesem i nie może być narzucone przez człowieka.

Postulat mieszkańca dotyczący odłowienia wilków i przeniesienia ich w inne miejsce nie może zostać zrealizowany wyłącznie na podstawie decyzji samorządu. Wilk jest w Polsce gatunkiem objętym ochroną ścisłą, dlatego działania wobec tych zwierząt podlegają przepisom dotyczącym ochrony gatunkowej.

Sytuacja w Jastarni pokazuje, jak wygląda to w praktyce. Po otrzymaniu informacji o pojawianiu się wilków na terenach zurbanizowanych burmistrz wystąpił do RDOŚ i uzyskał zezwolenie na ich płoszenie. Ostatecznie działania nie zostały podjęte, ponieważ po wydaniu decyzji nie było zgłoszeń o kontaktach z wilkami.

Urząd w Jastarni wyraźnie odnosi się również do obaw dotyczących bezpieczeństwa zwierząt domowych.

- Zagrożenia dla zwierząt domowych nie należy upatrywać w obecności dzikich zwierząt w lesie lecz w niewłaściwym nadzorze właścicieli kotów i psów nad nimi - podkreśla Jacek Świdziński.

Urząd przypomina przy tym o obowiązkach właścicieli. Osoba, która nie zachowuje zwykłych lub nakazanych środków ostrożności przy trzymaniu zwierzęcia, podlega karze ograniczenia wolności, grzywny do 1000 zł albo karze nagany. Wskazano również art. 166 dotyczący puszczania psa luzem w lesie poza czynnościami związanymi z polowaniem oraz art. 165 odnoszący się m.in. do płoszenia, ścigania, ranienia lub zabijania zwierząt.

- Nieuwaga i beztroska właścicieli zwierząt domowych nie może być przyczyną podejmowania drastycznych kroków ingerujących w bytowanie zwierząt objętych ochroną prawną - dodaje Jacek Świdziński.

Urząd Miejski w Jastarni wskazuje również, że na podstawie przepisów ustawy o ochronie zwierząt gminy odpowiadają za działania w odniesieniu do zwierząt domowych i gospodarskich oraz zwierząt dzikich będących ofiarami zdarzeń drogowych.

- W związku z powyższym burmistrz Jastarni nie planuje ingerencji w naturalne zasoby lasów, będących własnością Skarbu Państwa w zarządzie Nadleśnictwa Wejherowo - dodaje Jacek Świdziński.

GDAŃSK

Bursztynowa gwiazda w Bazylice

Andrzej Kowalski

Międzynarodowe Targi Gdańskie podarowały parafii Bazyliki Mariackiej wyjątkową ozdobę. Na sklepieniu świątyni zawisła wykonana z bursztynu gwiazda. Obecnie znajduje się nad Bramą Rajców wśród 600 innych gwiazd ze złota podarowanych przez darczyńców.

Jak czytamy w komunikacie MTG, gwiazda została wykonana z bałtyckiego bursztynu przez Darię Burkowską z rodzinnej pracowni Dorbur. Do przekazania nowej ozdoby kościoła doszło w piątek.

- Powstała ręcznie z polerowanego bursztynu, miedzi i cyny - czytamy w komunikacie MTG. - Zawisła w miejscu nieprzypadkowym, bo nad Bramą Rajców. To miejsce, które przypomina o szczególnej więzi łączącej świątynię z życiem miasta.

Za dar ks. Prałat Ireneusz Bradtke, proboszcz parafii Wniebowzięcia NMP.

- Wszystkie dotychczasowe gwiazdy są złote, a ta jedna, pierwsza i jedyna - bursztynowa - mówił prałat. - Zawisła w miejscu szczególnym, bo nad bramą, którą w dawnych czasach radni wchodzili do Bazyliki idąc z Dworu Artusa.

Darczyńcą złotej gwiazdy może zostać każdy - wystarczy wypełnić formularz zgłoszeniowy na stronie parafii, a następnie wybrać rodzaj gwiazdy i podać intencję możliwą do wygrawerowania na wybranej gwieździe. Mała gwiazda to koszt 2 tys. zł, średnia - 3 tys. a duża - 10 tys. Każdy z darczyńców poza samą gwiazdą otrzymuje pamiątkowy certyfikat.

FOT. MAT. MTG

Bazylika Mariacka dostała nową gwiazdę. Tym razem z bursztynu. Ulokowano ją nad Bramą Rajców

eprasa.pl d00823fa94

REKLAMA 0011588382

Wójt Gminy Krokowa
84-110 Krokowa ul. Żarnowiecka 29
tel. 058 675 41 00 fax. 058 675 41 01
http: www.krokowa.pl e-mail: urzad@krokowa.p

OGŁOSZENIE

o rozpoczęciu konsultacji społecznych projektu planu ogólnego Gminy Krokowa

Na podstawie art. 13i ust. 3 pkt 8, art. 8h, art. 8i oraz art. 8j ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz. U. z 2026 r., poz. 538, ze zm.) oraz art. 39 i art. 54 ust. 2 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. z 2026 r. poz. 670, ze zm.) w związku z uchwałą nr LXXIII/693/2023 Rady Gminy Krokowa z dnia 30 listopada 2023 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia planu ogólnego gminy Krokowa, zawiadamiam o rozpoczęciu konsultacji społecznych projektu planu ogólnego gminy Krokowa wraz z prognozą oddziaływania na środowisko, które będą prowadzone w terminie **od dnia 28 września 2026 r. do dnia 30 października 2026 r.** w następujących formach:

1. Zbieranie uwag w terminie **od dnia 28 września 2026 r. do dnia 30 października 2026 r.**

2. Spotkania otwarte, poprzedzone prezentacją projektu planu ogólnego, które odbędą się w:
Sali Narad Urzędu Gminy Krokowa, ul. Żarnowiecka 29, 84-110 Krokowa:
– w dniu 6 października 2026 r. od godz. 10.00 do godz. 11.30
– w dniu 8 października 2026 r. od godz. 17.00 do godz. 18.30
Świetlicy wiejskiej – Karwieńskie Błoto Pierwsze, ul. Spokojna 13, 84-105 Karwia
– w dniu 6 października 2026 r. od godz. 16.00 do godz. 17.30
Domu Ludowym w Wierzchucinie, ul. Antoniego Abrahama 38, 84-113 Wierzchucino
– w dniu 7 października 2026 r. od godz. 16.00 do godz. 17.30.

3. Dyżury projektanta planu ogólnego, które odbędą się w:
Sali Narad Urzędu Gminy Krokowa, ul. Żarnowiecka 29, 84-110 Krokowa
– w dniu 6 października 2026 r. od godz. 11.30 do godz. 14.00
– w dniu 7 października 2026 r. od godz. 10.00 do godz. 14.00
– w dniu 8 października 2026 r. od godz. 10.00 do godz. 13.00 oraz od godz. 18.30 do godz. 20.00
Świetlicy wiejskiej – Karwieńskie Błoto Pierwsze, ul. Spokojna 13, 84-105 Karwia
– w dniu 6 października 2026 r. od godz. 17.30 do godz. 19.00
Domu Ludowym w Wierzchucinie, ul. Antoniego Abrahama 38, 84-113 Wierzchucino
– w dniu 7 października 2026 r. od godz. 17.30 do godz. 19.00.

Z projektem planu ogólnego gminy Krokowa wraz z uzasadnieniem oraz prognozą oddziaływania na środowisko w czasie trwania konsultacji społecznych można zapoznać się w:
– Biuletynie Informacji Publicznej Gminy Krokowa w zakładce:
„Zagospodarowanie przestrzenne" => „Plan Ogólny Gminy Krokowa":
https://bip.krokowa.pl/artykul/procedura-sporzadzania-planu-ogolnego-gminy-krokowa
– siedzibie Urzędu Gminy Krokowa, ul. Żarnowiecka 29, 84-110 Krokowa, pok. nr 214, w godzinach pracy urzędu.

Zainteresowani mogą składać uwagi dotyczące ww. projektu planu ogólnego na piśmie utrwalonym w postaci:
– **papierowej** – osobiście lub drogą pocztową na adres: Urząd Gminy Krokowa, ul. Żarnowiecka 29, 84-110 Krokowa
– **elektronicznej**, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej: na adres do doręczeń elektronicznych: AE:PL-32874-70726-FJUTT-09 lub za pomocą poczty elektronicznej na adres: urzad@krokowa.pl.

Uwagę do projektu aktu planowania przestrzennego należy złożyć na **formularzu** dostępnym w Biuletynie Informacji Publicznej Gminy Krokowa pod niniejszym ogłoszeniem oraz w zakładce „Zagospodarowanie przestrzenne" => „Druki do pobrania" podając swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazując, czy składający uwagę jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej uwagą, z możliwością podania dodatkowych danych do kontaktu, takich jak adres do korespondencji lub numer telefonu.

Po zakończeniu konsultacji społecznych zostanie opracowany raport podsumowujący przebieg konsultacji, zawierający w szczególności wykaz zgłoszonych uwag wraz z propozycją ich rozpatrzenia i uzasadnieniem oraz protokoły z czynności przeprowadzonych w ramach konsultacji, które zostaną opublikowane na stronie BIP wraz z projektem planu ogólnego z uzasadnieniem oraz prognozą oddziaływania na środowisko.

Jednocześnie w związku z postępowaniem w sprawie strategicznej oceny oddziaływania na środowisko, przedmiotem której jest opracowanie prognozy oddziaływania na środowisko skutków realizacji ww. planu ogólnego informuję, że zainteresowani mogą składać uwagi i wnioski **od dnia 28 września 2026 r. do dnia 30 października 2026 r.** w formie pisemnej, ustnie do protokołu lub za pomocą środków komunikacji elektronicznej bez konieczności opatrywania ich kwalifikowanym podpisem elektronicznym, na adres do doręczeń elektronicznych: AE:PL-32874-70726-FJUTT-09 lub za pomocą poczty elektronicznej na adres: urzad@krokowa.pl.

Klauzula informacyjna dotycząca przetwarzania danych osobowych dostępna jest na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Gminy Krokowa: https://bip.krokowa.pl/artykul/procedura-sporzadzania-planu-ogolnego-gminy-krokowa.

Organem właściwym do rozpatrzenia uwag jest Wójt Gminy Krokowa.

WÓJT GMINY KROKOWA
Adam Śliwicki

REKLAMA 0011588042

RPP.6721.66.1.2026.MB Rumia, dnia 28.09.2026 r.

OGŁOSZENIE BURMISTRZA MIASTA RUMI O ZMIANIE TERMINU ROZPOCZĘCIA KONSULTACJI SPOŁECZNYCH

zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego w rejonie
- ul. Sienkiewicza i ul. Okrężnej dla terenów C03.KD-D, C4.MN,U1 oraz C3.UP.

Na podstawie art. 17 pkt 11, oraz art. 27 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2026 r. poz. 538, ze zm.) w związku z art. 67 ust. 3 pkt 4 o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. 2023 poz. 1688 ze zm.) oraz art. 39 ust. 1 i art. 54 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2026 r. poz. 670) ogłaszam o zmianie terminu rozpoczęcia konsultacji społecznych:

projektu zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego w rejonie ul. Sienkiewicza i ul. Okrężnej dla terenów C03.KD-D, C4.MN,U1 oraz C3.UP

dostępnego od dnia **2.11.2026 r:**
1. w siedzibie Urzędu Miasta Rumi przy ul. Sobieskiego 7, pok. 200
2. na stronie Biuletynu Informacji Publicznej miasta Rumi w zakładce: Strona główna - Planowanie przestrzenne - Sporządzane Plany Zagospodarowania Przestrzennego - Konsultacje społeczne
3. w Rejestrze Urbanistycznym

Konsultacje społeczne prowadzone będą w formie: zbierania uwag, otwartego spotkania oraz dyżurów projektanta **w terminie od dnia 2 listopada 2026 r. do dnia 2 grudnia 2026 r.**
Uwagi do projektu zmiany miejscowego planu zagospodarowania oraz prognozy oddziaływania na środowisko składa się do Burmistrza Miasta Rumi na formularzu pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego, zgodnym ze wzorem określonym w rozporządzeniu Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 13 listopada 2023 r. w sprawie wzoru formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego (Dz. U. z 2023 r. poz. 2509) dostępnym:
1. na stronie internetowej:
Strona główna - Jak załatwić sprawę w urzędzie - Druki - Wydział Urbanistyki i Architektury - Formularz (pkt 9)
2. w Urzędzie Miasta Rumi, ul. Sobieskiego 7, pok. 200.

Uwagi można składać:
1. w postaci papierowej, na adres Urzędu Miasta Rumi, ul. Sobieskiego 7, 84-230 Rumia,
2. w postaci elektronicznej, za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej na adres urzad@rumia.pl przez platformę ePUAP albo za pomocą e-Doręczeń.

Spotkanie otwarte, poprzedzone prezentacją projektu zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, odbędzie się w Urzędzie Miasta Rumi przy ul. Sobieskiego 7 w pokoju 200 **w dniu 19 listopada 2026 r. w godz. 15:30 - 17.00.**

Dyżury projektanta odbędą się w Urzędzie Miasta Rumi, ul. Sobieskiego 7, sala nr 200 w dniach:
1. 5 listopada 2026 r., w godz. od 15.30 do 17.00,
2. 12 listopada 2026 r., w godz. od 15.30 do 17.00,
3. 26 listopada 2026 r., w godz. od 15.30 do 17.00.

DROBNE

Nieruchomości

DOMY - KUPIĘ

KUPIĘ udział w nieruchomości, cała Polska 518-503-404

Praca

ZATRUDNIĘ

FIRMA zatrudni opiekunki do pracy w Niemczech, 790-480-590

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

AWARIE -dachy, blachy, kominy, papy, rynny, malowanie; 517-744-487

USŁUGI brukarskie, budowlane, prace ziemne, remonty. Tel. 607-524-983.

AUTOPROMOCJA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ
Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie zlecisz przez Internetowe Biuro Ogłoszeń: **ibo.polskapress.pl**

Turystyka

KRAJ

GÓRY

Beskidy, turnus 7dniowy od 1250zł. Ful opcja, cisza, spokój, natura, miodowyraj.pl 501642492.

Różne

KASA za stare książki 609-643-399

AUTOREKLAMA

nasza HISTORIA

Nasza historia nigdy się nie powtarza

naszahistoria.pl

REKLAMA 0111562220

FIRMA SPRZEDA budynek przemysłowy w Poznaniu przy ul. Malwowej 158.

Powierzchnia użytkowa budynku – 3202,80 m², powierzchnia gruntu – 0,8701 ha.

Tel. kontaktowy 603 920 399

eprasa.pl d00823fa94

TRANSPORT

Przy okazji budowy terminalu FSRU zbudują drogę rowerową, parking, nasadzą drzewa

Mateusz Tkarski

Gaz-System porozumiał się z miastem Gdańsk w sprawie dodatkowych działań przy budowie FSRU. Efektem kilkuletnich rozmów będzie realizacja przedsięwzięć o wartości 7,6 mln zł netto w dzielnicy Krakowiec-Górki Zachodnie.

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Podpisanie porozumienia między miastem Gdańsk i Gaz-System

Wśród przedsięwzięć nich znalazły się nasadzenia około 90 tys. drzew i krzewów, budowa nowej drogi rowerowej oraz parkingu leśnego.

Dodatkowe przedsięwzięcia nie wynikają bezpośrednio z realizacji inwestycji gazowej, ale odpowiadają na potrzeby zgłaszane przez mieszkańców dzielnicy.

– Program FSRU jest realizowany w trybie specustawy, która nie nakłada na spółkę obowiązku realizacji dodatkowych przedsięwzięć na rzecz lokalnej społeczności. Mimo to inwestor, wspólnie z Miastem Gdańsk i przedstawicielami dzielnicy, zdecydował się wypracować rozwiązania, które pozostawią po sobie trwałe korzyści dla mieszkańców Krakowca-Górek Zachodnich – mówi Aleksandra Dulkiewicz, prezydent Gdańska.

Na terenie Krakowca i Górek Zachodnich powstanie nowy drzewostan liczący około 90 tys. drzew i krzewów. Dobór gatunków będzie odpowiadał lokalnym siedliskom, a trwałość nasadzeń ma zapewnić pięcioletni program pielęgnacji i monitoringu finansowany przez Gaz-System.

Za około 3,7 mln zł wzdłuż trasy gazociągu powstanie droga rowerowa, która połączy się z realizowaną w ramach Budżetu Obywatelskiego trasą Plaża Stogi - Górki Zachodnie i stanie się częścią Systemu Tras Rowerowych STeR. W przyszłości umożliwi stworzenie pętli rowerowej wokół Wyspy Portowej.

Drugim przedsięwzięciem będzie budowa parkingu leśnego na końcu ul. Stogi, w miejscu obecnego zaplecza budowy. Powstanie tam infrastruktura dla kierowców i rowerzystów, w tym wiata, stojaki rowerowe, ławostoły oraz strefa wypoczynku. Obiekt zostanie wpisany w leśny charakter otoczenia i wykonany zgodnie z miejskimi standardami zagospodarowania przestrzeni rekreacyjnych.

Nowa droga rowerowa i parking leśny mają zostać udostępnione mieszkańcom po zakończeniu lądowych prac na budowie gazociągu. Zgodnie z harmonogramem nastąpi to w 2028 r.

Terminal FSRU umożliwi odbiór skroplonego gazu ziemnego bezpośrednio w Zatoce Gdańskiej i jego przesył do krajowego systemu gazowego. W Gdańsku obejmuje on m.in. budowę odcinka gazociągu na trasie Kolnik-Gdańsk.

– Projekt FSRU to jedna z najważniejszych inwestycji energetycznych realizowanych dziś w Polsce. Równocześnie realizujemy przedsięwzięcie z poszanowaniem potrzeb lokalnej społeczności i we współpracy z samorządem, czego przykładem jest podpisane dziś porozumienie. To ważny krok, który pozwala połączyć realizację strategicznej infrastruktury państwowej z korzyściami dla mieszkańców Gdańska - – mówi Sławomir Hinc, prezes Gaz-System SA.

REKLAMA 0011587478

AGENCJA MIENIA WOJSKOWEGO

Dyrektor Oddziału Regionalnego Agencji Mienia Wojskowego w Gdyni

działając zgodnie z art. 35 ust. 1 Ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2026 r. poz. 399 z późn. zm.)

informuje, że

na tablicy ogłoszeń w siedzibie OReg. AMW w Gdyni (tablica ogłoszeń na I piętrze) został wywieszony oraz opublikowany na stronie Agencji www.amw.com.pl WYKAZ niżej wymienionych lokali mieszkalnych przeznaczonych do sprzedaży w drodze bezprzetargowej na rzecz osób uprawnionych, zgodnie z przepisami ustawy z dnia 10 lipca 2015 r. o Agencji Mienia Wojskowego (tekst jednolity Dz. U. z 2025 r. poz. 817), położonych:

1. **Chojnice, ul. 31 Stycznia 42A m. 7,**
2. **Darłowo, ul. Wieniawskiego 18A m. 5,**
3. **Gdynia, Czwartaków 8 m. 8,**
4. **Gdynia, ul. Dedala 4 kl. II m. 3,**
5. **Gdynia, ul. Dedala 4 kl. I m. 6,**
6. **Gdynia, ul. Godebskiego 7 m. 34,**
7. **Gdynia, ul. Sojowa 33A m. 16,**
8. **Gdynia, ul. Sojowa 33B m. 28,**
9. **Władysławowo, ul. 1000-lecia Państwa Polskiego 8 m. 47.**

Wykaz wywieszono na okres **od dnia 28.09.2026 r. do dnia 19.10.2026 r.**

Osobom, którym przysługuje pierwszeństwo w nabyciu ww. nieruchomości - zgodnie z przepisami art. 34 ust. 1 pkt 1 i pkt 2 ustawy o gosp. nieruchomościami, termin do złożenia wniosku upływa z dniem **9.11.2026 r.**

Informacje na temat nieruchomości można uzyskać w siedzibie OReg. Agencji Mienia Wojskowego w Gdyni przy ul. M. Curie-Skłodowskiej 19, tel. (58) 690-87-71.

WYKAZ WYKAZ WYKAZ WYKAZ

POMORZE

Globalne Centrum Usług Wärtsilä

Mateusz Tkarski

W Gdańsku odbyła się oficjalna inauguracja Wärtsilä Global Business Services Hub, nowego centrum biznesowego grupy technologicznej Wärtsilä.

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Inauguracja Wärtsilä Global Business Services Hub, centrum biznesowego grupy technologicznej Wärtsilä

Nowe centrum będzie wspierać globalną działalność Grupy w obszarze finansów i zarządzania danymi. Do końca 2026 roku zespół Wärtsilä Global Business Services Hub w Gdańsku ma liczyć około 100 specjalistów.

Uruchomienie centrum stanowi kolejny etap rozwoju Wärtsilä w Gdańsku, gdzie firma jest obecna od ponad 30 lat. Przed otwarciem centrum biznesowego, Wärtsilä zatrudniała w tym mieście około 350 osób w ramach działalności związanej z sektorem morskim. Nowa jednostka rozszerza lokalną obecność firmy o kompetencje z zakresu globalnych usług biznesowych.

Do końca 2026 roku zespół centrum ma liczyć około 100 pracowników. Wärtsilä poszukuje przede wszystkim doświadczonych specjalistów z obszaru operacji finansowych i zarządzania danymi, posiadających wysokie kompetencje cyfrowe oraz doświadczenie w doskonaleniu i transformacji procesów.

W planach jest również rozwój zespołu ekspertów specjalizujących się w automatyzacji oraz sztucznej inteligencji.

– Utworzenie nowego centrum w Gdańsku jest ważnym krokiem w zwiększaniu efektywności i kompetencji naszych Globalnych Usług Biznesowych. Dzięki silnej bazie wykwalifikowanych specjalistów finansowych w regionie planujemy rozwinąć zespół w Gdańsku do około 100 pracowników do końca 2026 roku. Będą oni wspierać nasze biznesy na całym świecie – Håkan Agnevall, CEO Wärtsilä.

Firma Wärtsilä jest światowym liderem w dziedzinie innowacyjnych technologii dla rynku morskiego i energetycznego.

AUTOPROMOCJA

Dziennik Bałtycki

Wtorek się liczy

Kup dziennik ze Strefą Biznesu

dziennikbaltycki.pl

KURSY WALUT

27.09.2026

Kupno/sprzedaż walut Kantor Green, tel. 58 346 02 48, Wrzeszcz przy Manhattanie, Dmowskiego, Grunwaldzka, Morena Carrefour, Rumia Auchan

EUR	433/440 (-)
USD	380/387 (-)
GBP	504/511 (+)
CHF	461/468 (-)

Kantor Max, Gdańsk, ul. Jagiellońska

EUR	433/440 (-)
USD	380/387 (-)
GBP	504/511 (+)
CHF	461/468 (-)

(+) wzrost ceny w stosunku do notowania poprzedniego, (-) spadek ceny w stosunku do notowania poprzedniego, (0) bez zmian

eprasa.pl d00823fa94

FOKUS

• W 2025 r. ponad jedna trzecia Polaków (35,9 proc.) sprawowała obowiązki opiekuńcze nad swoimi bliskimi, w tym dziećmi

POLITYKA

Donald Tusk „grzeczny już był". Teraz rusza na wojnę z Nawrockim

Ostatnia deklaracja premiera Tuska nie pozostawia złudzeń. Przyspieszą rozliczenia. Za chwilę ruszy kampania wyborcza: czas twardej gry, w której nikt nie będzie brał jeńców

Dorota Kowalska

Wojna między prezydentem Karolem Nawrockim i ekipą rządzącą trwa właściwie od dnia zaprzysiężenia, niektórzy mówią nawet o wojnie totalnej. Wygląda jednak na to, że ta próba sił wchodzi w zupełnie nową fazę.

– Jest szachownica, umawiamy się na grę w szachy. A z drugiej strony przychodzi facet z bejsbolem i mówi: „ty grasz w szachy, ale ja jestem na ustawce". Z chuliganami nie będziemy grać w szachy. Grzeczny już byłem – zapowiedział Donald Tusk na spotkaniu z wyborcami przed wyborami prezydenckimi w Krakowie. I żeby nikt nie miał wątpliwości, że takie słowa padły, umieścił je także w mediach społecznościowych.

Tusk podczas spotkania w Krakowie podkreślił, że w walce z politycznymi przeciwnikami „nie cofnie nogi", owszem, chciałby się z nimi spierać na argumenty i prowadzić merytoryczne dyskusje, tyle tylko, że z drugiej strony spotyka się wyłącznie z „siłą".

Opozycja na ostatnią deklarację Tuska zareagowała nerwowo.

Mariusz Błaszczak, szef klubu parlamentarnego Prawa i Sprawiedliwości, skomentował te słowa w mediach społecznościowych jako otwartą zapowiedź dalszego łamania prawa i eskalacji napięć przez szefa rządu.

FOT. PAP/ŁUKASZ GĄGULSKI

Donald Tusk podkreśla, że w walce z politycznymi przeciwnikami „nie cofnie nogi". Kampania będzie mieć wysoką temperaturę

Sebastian Kaleta, były wiceminister sprawiedliwości w rządzie Zjednoczonej Prawicy, opublikował screena pokazującego art. 128 Kodeksu karnego. Przepis ten stanowi o zamachu na konstytucyjny organ RP. „Grzeczny Pan nie był nigdy w tej sprawie, a w szachy grać nie potrafi. Dlatego wpadł w furię, bo tę partię przegrywa i chce wywalić stolik, wyciągnąć bejsbola i w ten sposób pokonać przeciwnika. Prymat siły nad prawem, to Pana metoda" – napisał parlamentarzysta.

Co właściwie premier miał na myśli? I na czym będzie polegać to „niecofnięcie nogi"? Interpretacji tych słów jest przynajmniej kilka, ale wszystkie sprowadzają się do jednego: już dzisiaj między dużym i małym pałacem idzie na ostro, a będzie jeszcze ostrzej.

Po pierwsze, za chwilę wkraczamy w kampanię parlamentarną, przynajmniej oficjalnie, bo nieoficjalnie ta trwa już od tygodni. Dla wyborców Koalicji Obywatelskiej i Nowej Lewicy rozliczenia rządów PiS są ważne, nawet kluczowe, co wynika z niemal wszystkich badań, także z niedawnego sondażu CBOS.

Włodzimierz Czarzasty na Campusie Polska Przyszłości w sierpniu do młodych ludzi mówił tak: „Zwycięstwo jest możliwe, ale – do cholery jasnej – podnieście głowy! Ci ludzie, którzy na nas głosowali sześć lat temu, spodziewają się po nas skuteczności. I my musimy to zrobić!".

Tusk na swój sposób powtarza te słowa. Dlatego można się spodziewać, że rozliczenia przybiorą na sile. Będzie dużo o tym, co PiS robiło podczas swoich rządów, a z każdym dniem mamy kolejne tego odsłony, żeby wspomnieć chociażby o aferze Zondacrypto, w której wypływają co rusz nowe nazwiska polityków prawicy, ale są też inne sprawy.

Więc rozliczenia to jedna sprawa, kolejna – zaprowadzenie porządku w instytucjach państwa. Przedsmak tego, co może nastąpić, już mamy. Minister Waldemar Żurek odwołał dotychczasowego rektora Akademii Wymiaru Sprawiedliwości, dr. Michała Sopińskiego, uważanego za człowieka Ziobry.

Opozycja, ale też otoczenie Karola Nawrockiego, uważają, że teraz przyjdzie czas na „posprzątanie Trybunału Konstytucyjnego".

Jasne jest jedno: w tej kampanii parlamentarnej nikt nie będzie brał jeńców.

WARSZAWA

Wiceszefowa MON: będzie specustawa ws. budowy baz

oprac. Karolina Wrońska

Będzie specustawa ws. szybszego budowania stałej bazy wojsk amerykańskich w Polsce – poinformowała w sobotę wiceminister obrony narodowej Magdalena Sobkowiak-Czarnecka.

– Musimy przygotować specustawę (...) ws. szybszego budowania bazy, określenia kompetencji konkretnych resortów, bo budowa bazy to jest tak naprawdę budowa małego miasteczka – przekazała wiceminister Sobkowiak-Czarnecka w TVN24.

Dodała, że taka baza prawdopodobnie będzie przeznaczona dla 5 tys. żołnierzy USA oraz ich rodzin.

Pytana o lokalizację wskazała, że baza mogłaby być zlokalizowana w zachodniej Polsce, ponieważ region ten jest „uznawany przez Amerykanów za miejsce bezpieczniejsze». Ponadto, jak przekazała wiceminister, o lokalizacji mają zdecydować kryteria takie, jak bliskość lotnisk oraz bliskość dużej metropolii. **PAP**

PODKARPACKIE

Marsz milczenia po tragicznym ataku

oprac. Łukasz Solski

Kilkaset osób wzięło udział w sobotnim marszu milczenia w Jarosławiu. Zgromadzeni uczcili pamięć zmarłego ks. Stanisława, który zginął w czwartkowym ataku.

Sobotni marsz rozpoczął się na jarosławskim Rynku. Następnie uczestnicy w milczeniu przeszli pod Opactwo Sióstr Benedyktynek. Wśród zgromadzonych byli mieszkańcy Jarosławia i okolic, a także przedstawiciele środowisk narodowych.

Marsz poprzedziło nabożeństwo odprawione w opactwie. Homilię wygłosił ks. Adrian, jeden z duchownych poszkodowanych podczas czwartkowego zdarzenia.

Podczas homilii ks. Adrian zwrócił się do wiernych z apelem o modlitwę i przebaczenie. – Wybaczamy i prosimy o modlitwę za nas, ale w sposób szczególny proszę Was o modlitwę za naszego oprawcę i o łaskę nawrócenia dla niego. Jemu ta modlitwa jest najbardziej potrzebna. **PAP**

KRÓTKO

Dolnośląskie

Areszt dla mężczyzny, który postrzelił policjanta

Sąd Rejonowy w Bolesławcu aresztował na trzy miesiące 33-letniego mężczyznę, któremu prokuratura postawiła zarzuty usiłowania zabójstwa i czynnej napaści na funkcjonariusza. 29-letni funkcjonariusz został w czwartek postrzelony w głowę podczas interwencji; w piątek zmarł w szpitalu. Prok. Ewa Węglarowicz-Makowska powiedziała w sobotę, że w związku ze śmiercią policjanta prokuratura zmieni zarzuty podejrzanemu na zarzut zabójstwa. – Stanie się to po tym, jak akta sprawy z sądu wrócą do prokuratury – dodała. Podejrzanemu grozi dożywocie.

Podlaskie

Samochód wjechał pod szynobus

Na przejeździe kolejowym w Sobolewie (pow. białostocki) szynobus staranował osobówkę, która nie zatrzymała się przed torami. Pociągiem jechało pięć osób. Dwie osoby jadące samochodem zostały ranne. – Kierujący pojazdem osobowym wraz z pasażerką trafili do szpitala na badania – mówi Agnieszka Skwierczyńska z zespołu prasowego podlaskiej policji.

Śląskie

Zmarł były redaktor naczelny Radia Katowice

W wieku 79 lat zmarł Maciej Bakes – były redaktor naczelny Polskiego Radia Katowice, dziennikarz z ponad 55-letnim stażem. Informację o jego śmierci przekazała w niedzielę katowicka rozgłośnia. Przez wiele lat na katowickiej antenie prowadził audycję o tematyce ekologicznej – Zielony telefon. Za popularyzację tematyki ekologicznej otrzymał w roku 2003 Nagrodę Ministra Środowiska.

FOT. SYLWIA DĄBROWA

Musimy podjąć publiczną dyskusję o odpowiedzialnym dostępie do broni w Rzeczypospolitej Polskiej.

KAROL NAWROCKI
Prezydent RP

eprasa.pl d00823fa94

GDYNIA

Sprzątanie plaży w Gdyni. Chętnych nie zabrakło

Kapryśna, czwartkowa pogoda nie zniechęciła uczestników akcji sprzątania plaży w Gdyni Śródmieściu. Zarówno grupy szkolne, jak i zwykli przechodnie brali worki w dłoń, by wspólnie zadbać o środowisko. - To jest dobre dla każdego, przełamać ten wstyd - komentują uczestnicy

Maciej Krajewski

„Dziennik Bałtycki" po raz kolejny zaprosił do sprzątania plaży. W czwartek, 24 września, akcja zawitała do Gdyni Śródmieścia, w zasadzie po sąsiedzku z trwającym właśnie 51. Festiwalem Polskich Filmów Fabularnych.

Przed uczestnikami zadanie było proste - przejść się miejską plażą, bulwarem, może nawet aż na Polankę Redłowską i zebrać jakiekolwiek znalezione po drodze śmieci. W zamian odwiedzający stanowisko mogli zabrać różnorakie upominki, przygotowane przez partnerów wydarzenia. Były puzzle, kolorowe kredki z temperówką, ekologiczne torebki czy plany lekcji (które na równi cieszyły się popularnością dzieci i dorosłych).

I choć czwartkowa pogoda pozostawiała wiele do życzenia, odwiedzającym natomiast zdecydowanie nie brakowało zapału. Większość, zarówno grupy szkolne, jak i indywidualni przechodnie, do akcji włączała się spontanicznie, po prostu korzystając z niecodziennej okazji.

- Przyjechaliśmy z Gniezna, jesteśmy na rajdzie brzegiem morza i napotkaliśmy taką wspaniałą inicjatywę. A jeżeli możemy dołączyć się do tej akcji, to oczywiście bardzo chętnie - mówi pani Wioletta, jedna opiekunek szkolnej wyprawy. Dla niektórych było to też ważne doświadczenie - lekcja, jak niewiele trzeba, by pomóc środowisku.

- Pierwszy raz zbierałam po kimś śmieci. Sama staram się nie brudzić, ale będąc w lesie wielokrotnie widziałam np. puszki, tylko ich nie zbierałam. Teraz moja świadomość się jakby zmieniła. Bo zawsze człowiek ma jakiś woreczek - przyznaje pani Aneta, mieszkanka Gdyni. - Troszeczkę było niezręcznie, ale mi się wydaje, że to jest dobre dla każdego, przełamać ten wstyd.

Wrześniowa akcja w Gdyni była częścią programu „Mój Bałtyk", promującego wiedzę o środowisku oraz działania na rzecz jego ochrony. Partnerami wydarzenia byli Orlen Neptun, Baltic Hub, Baltic East, Energa oraz Gdański Ośrodek Sportu.

FOT. MACIEJ KRAJEWSKI

Uczestnikom rozdaliśmy rękawiczki i worki na śmieci

FOT. MACIEJ KRAJEWSKI

Sprzątanie plaży to zajęcie wymagające skupienia i dokładności

FOT. MACIEJ KRAJEWSKI

Pogoda może nie zachęcała do spacerów, ale tak czy inaczej pojawili się zainteresowani akcją

FOT. MACIEJ KRAJEWSKI

Dla każdego było coś słodkiego

REKLAMA
0011589147

ORGANIZATOR
Dziennik Bałtycki

PARTNER STRATEGICZNY
ORLEN NEPTUN
BalticEast

PARTNER GŁÓWNY
Energa GRUPA ORLEN

PARTNERZY
GDYNIA sport
Baltic Hub

eprasa.pl d00823fa94

HISTORIA

Symbol nadchodzącej ery motoryzacji

123 lata temu, 30 września 1903 r., w Wielkiej Brytanii wprowadzono pierwszą na świecie ustawę o pojazdach silnikowych. Każdy kierowca musiał od tej chwili posiadać prawo jazdy

Mariusz Grabowski

Ale choć tzw. Motor Car Act nakazywał obowiązek posiadania przez kierowców stosownego dokumentu, nie wymagał żadnej formy egzaminu, który potwierdzałby ich drogowe umiejętności.

Rodzi się przyszłość

Na początku XX w. na angielskich drogach terkotało już całkiem sporo samochodów, głównie Vauxhalli, Austinów czy Morrisów. Były to prawdziwe demony szos. Np. Vauxhall 5hp Light Car, wyposażony w pięć koni mechanicznych, napędzany na tylne koła za pomocą dużego łańcucha i wolantu, mógł rozpędzić się nawet do 25 mil na godz. (ok. 40 km).

Decyzja Izby Gmin była zatem perspektywiczna: wobec rosnącej potęgi motoryzacji trzeba było uregulować kwestię prawa poruszania się po drogach. Motor Car Act wymagał więc, by każda osoba prowadząca samochód miała przynajmniej 17 lat, wprowadzono obowiązek rejestracji aut w lokalnych urzędach i oznaczania ich tablicami rejestracyjnymi, ustanowiono też ograniczenie prędkości do 20 mil na godz.

Kierowca musiał oświadczyć, że potrafi bezpiecznie kierować pojazdem mechanicznym, ale nie wymagano odeń żadnej weryfikacji. Testy i egzaminy pojawiły się dopiero w kolejnych latach, a realnie dopiero po Wielkiej Wojnie.

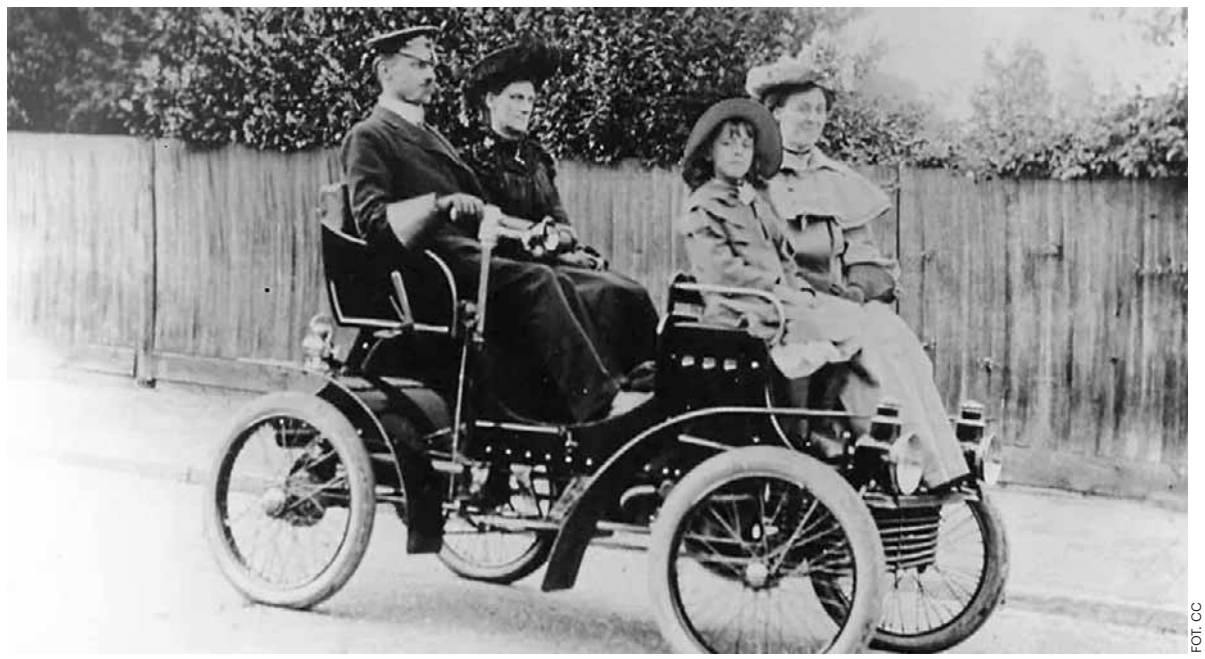

FOT. CC

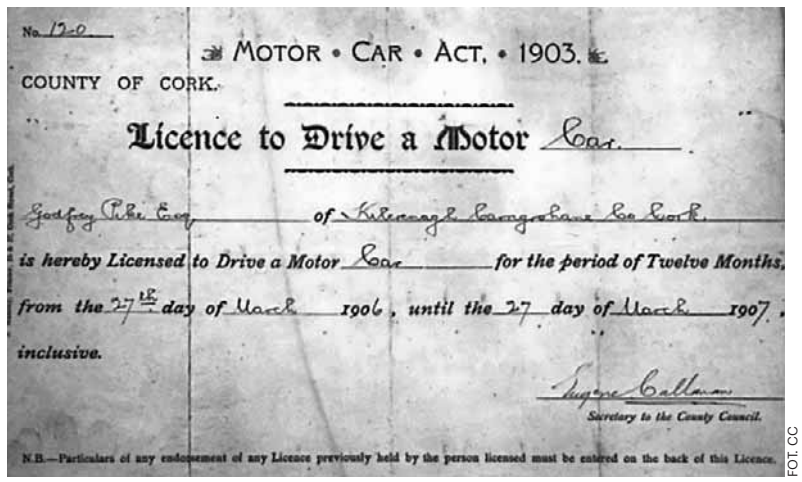

No. 120

MOTOR • CAR • ACT. • 1903.

COUNTY OF CORK.

Licence to Drive a Motor Car.

Godfrey Pike Esq. of Kilcrennagh Carrigrohane Co Cork,

is hereby Licensed to Drive a Motor Car for the period of Twelve Months,

from the 27th day of March 1906, until the 27 day of March 1907,

inclusive.

Eugene Ballam

Secretary to the County Council.

N.B.—Particulars of any endorsement of any Licence previously held by the person licensed must be entered on the back of this Licence.

FOT. CC

Jedno z pierwszych praw jazdy. U góry samochód Vauxhall w 1903 r.

Prawo i polityka

Pojawienie się prawa jazdy potwierdziło zasadę, że każde zjawisko cywilizacyjne wcześniej czy później zostaje obwarowane prawem. Co zwykle budzi sprzeciw zainteresowanych. Tak było i w tym przypadku – przeciw regulacjom Motor Car Act protestowali nie posiadacze aut, co zrozumiałe, ale też politycy, zarówno liberalni, jak i konserwatywni.

W licencjonowaniu prawa do rozpędzenia się swoim Vauxhallem, nawet jeśli posiadał tylko dwa biegi, po brukach Londynu i polnych drogach Yorkshire widziano zamach na wolność osobistą, a w papierowym dokumencie odgórną stygmatyzację, spiskowo zaplanowaną przez rząd Arthura Jamesa Balfoura, skądinąd zagorzałego obrońcy „Starej dobrej Anglii".

Osobistą wojnę z Motor Car Act prowadził Alfred Charles William Harmsworth, nie tylko pierwszy wicehrabia Northcliffe, ale także właściciel „Daily Mail" i „Daily Mirror". Inwektywy na posłów, którzy zagłosowali za ustawą motoryzacyjną, zajmowały jesienią 1903 r. sporo miejsca w obu jego tytułach.

Benz u księcia

Obowiązek posiadania prawa jazdy w Anglii miał charakter powszechny. Ale próby uregulowania tej kwestii indywidualnie miały miejsce już wcześniej w Niemczech, ojczyźnie motoryzacji. Pierwszym tamtejszym prawem jazdy był dokument wystawiony dla Karla Benza w 1888 r. W związku ze skargami mieszkańców Mannheim na hałas i smród, jaki roztaczał jego Motorwagen, otrzymał on pisemne zezwolenie od Wielkiego Księcia Badenii Fryderyka I Wilhelma Ludwika na używanie swego pojazdu na drogach publicznych.

Mówienie o „hałasie i smrodzie" w przypadku pojazdu Benz Patent-Motorwagen Nummer 1, rachitycznego trójkołowca przypominającego bardziej rikszę niż samochód, było grubą przesadą. Ale faktem jest, że mógł budzić grozę u badeńskich wieśniaków i wozaków, pędząc 16 km na godz. i skrzypiąc metalowymi obręczami kół.

Prawo jazdy dla Karla Benza Wielki Książę spisał ręcznie na karcie papieru, umieszczając na dole fantazyjny zawijas.

Francuzi też chcą

O motoregulacjach myślano też we Francji. Już 14 sierpnia 1893 r. wprowadzono tam obowiązek posiadania tzw. certificat de capacité – certyfikatu zdolności, w tym wypadku zdolności poszczególnego kierowcy do prowadzenia pojazdu mechanicznego.

W przeciwieństwie do przepisów angielskich, kandydat do prowadzenia musiał wykazać się umiejętnością uruchomienia swojego pojazdu, udowodnienia, że potrafi prowadzić go „w odpowiednim kierunku" i zatrzymania go. Taki test musiał przejść pod okiem mundurowych na dziedzińcu Prefektury Policji w Paryżu.

Jednak powszechność posiadania dokumentu wprowadzono we Francji dopiero w 1922 r. Przy okazji określenie „certificat de capacité" zastąpiono terminem „permis de conduire", czyli nazwą odpowiadającą z grubsza dzisiejszemu prawu jazdy.

Lawina aut w Stanach

Z kolei pierwsze amerykańskie prawo jazdy wystawiono w 1899 r. w Troy, jednym z centrów ówczesnego amerykańskiego przemysłu stalowego, w stanie Nowy Jork. Miało formę, jak w przypadku Karla Benza, zwykłego listu podpisanego przez burmistrza i poświadczonego pieczęcią, który zezwalał na jazdę „powozem bez koni" z prędkością do sześciu mil na godzinę.

Podobne dokumenty wystawiano w innych stanach. Aby je otrzymać, nie trzeba było zdawać żadnego testu, ani teoretycznego, ani praktycznego – wystarczyło opłacić symboliczną opłatę. Egzaminy – w formie dość uproszczonej – pojawiły się dopiero ok. 1913 r. Cały proces koncesjonowania przebiegał dość wolno, zważywszy, że Stany Zjednoczone były już na drodze do motoryzacyjnej potęgi.

Statystyka podaje, że na przełomie XIX i XX w. za oceanem zarejestrowanych było 8 tys. aut. W 1903 r., gdy Anglia regulowała stan prawny kierowców, 33 tys. W 1906 r. po amerykańskich drogach śmigało już ponad 100 tys. aut, w 1913 r. ich liczba przekroczyła milion, a w 1920 r. osiem milionów.

Konsekwencjalizm

Spójrzmy na prawo jazdy przez pryzmat społeczny. Zdobycie dokumentu to nie tylko proces administracyjny, ale przede wszystkim świadome wejście w przestrzeń społeczną opartą na odpowiedzialności za skutki swoich czynów. Od strony filozofii prawa tę teorię na gruncie etyki normatywnej, obowiązującą dziś praktycznie na całym świecie, nazywamy konsekwencjalizmem.

Zmarły w 1997 r. amerykański filozof Richard B. Brandt w pracy „Etyka. Zagadnienia etyki normatywnej i metaetyki" wyróżnił dwa główne typy konsekwencjalizmu: egoistyczny, który nas w tym momencie nie interesuje, oraz uniwersalistyczny, wedle którego powinnością moralną jest dokonanie „takiego czynu, którego konsekwencją jest przyrost dobra w ogóle".

Prawo jazdy daje przywileje, ale wymaga odpowiedzialności. Z grubsza można to ująć następująco: „Chcesz jeździć samochodem – przestrzegaj obowiązujących przepisów". Droga jest przestrzenią publiczną, w której wolność jednostki jest rygorystycznie ograniczona. Z górą sto lat temu protestowali przeciw temu angielscy liberałowie, ale czas pokazał, że nie mieli racji.

Prawa jazdy w Polsce

Na koniec przypomnijmy, jak przebiegała recepcja idei praw jazdy w Polsce. Początkowo była to kalka pomysłów zachodnich. Ale już jesienią 1918 r. powstały pierwsze komisje egzaminacyjne dla kandydatów na kierowców. Zasiadali w nich członkowie automobilklubów, pasjonaci motoryzacji i wojskowi.

Pierwsze dokumenty miały wygląd małych, zielonych książeczek, zawierających dane osobowe kierowcy, datę uzyskania uprawnień i wykaz „przykazań" automobilisty. Przepisy dotyczące praw jazdy doprecyzowano w 1921 r., wraz z wejściem w życie pierwszego polskiego kodeksu drogowego – „Przepisów o ruchu pojazdów mechanicznych po drogach publicznych".

Już wówczas zamiłowanie Polaków do komplikacji administracyjnych było ogromne. Wprowadzono np. kategorię praw jazdy, zróżnicowanych od rodzaju pojazdu. Najniższa, V kategoria, upoważniała do prowadzenia motocykli, a posiadacz tzw. jedynki, czyli kategorii najwyższej, mógł prowadzić autobusy. W tym czasie Henry Ford wprowadził taśmową produkcję samochodów, a że Fordy T docierały również do Polski – powstała specjalna kategoria prawa jazdy – II B – która uprawniała do prowadzenia tylko tego modelu auta.

eprasa.pl d00823fa94

PROGRAMOWO

G. 16:40

Rodzina Połanieckich

TVP Kultura

Ekranizacja powieści Henryka Sienkiewicza opowiada historię miłości Stanisława Połanieckiego i pięknej Maryni Pławickiej. „Rodzina Połanieckich" to powieść pisana z potrzeby serca, w której mówi się o honorze, godności, o wielkiej trudniej miłości – tak jak je pojmowali ówcześni ludzie. Jest wiosna 1893 roku. Trzydziestoparoletni Stanisław Połaniecki, potomek zamożnej rodziny ziemiańskiej, po studiach za granicą wraca do kraju. Zamierza zająć się kupiectwem jako współwłaściciel Domu Bankowo-Handlowego. Gromadząc niezbędny kapitał, postanawia odebrać pieniądze pożyczone przed laty dalekiemu krewnemu, panu Pławickiemu. Przybywa do Krzemienia, majątku rodowego Pławickich, gdzie poznaje córkę gospodarza, uroczą pannę Marynię. Między młodymi nawiązuje się nić sympatii.

G. 16:50

Szpital św. Anny

TVN

Marta i Tomek otrzymują zgłoszenie od dziecka. Na miejscu znajdują ranną kobietę z urojeniami z którą są dwie córki. Pojawia się mąż kobiety i ojciec dziewczynek, ale pacjentka kategorycznie nie chce, żeby mąż się do nich zbliża, a dzieci się go boją. Pacjentka trafia na SOR a wyniki wskazują, że brała narkotyki. Kobieta próbuje uciec i prosi Martę o pomoc, bo twierdzi, że nigdy nic nielegalnego nie zażyła. Na SOR trafia kobieta z bólem brzucha, którą przyjmuje dr Anna Knapik. Daria Bursztyn czuje się zmęczona jako młoda mama. Krzysztof oferuje, że się do niej wprowadzi. Tego dnia są urodziny Julci, wnuczki Krzysztofa. Wszyscy razem z Danielem bawią się w sali zabaw, ale Łukasz nie czuje się dobrze, widząc Asię z Danielem razem, szczęśliwych. Asia ponawia temat rozwodu. Krzysztof prosi Łukasza, aby przyjął go do szpitala.

G. 20:15

NA WSPÓLNEJ

TVN

Smolny umawia się z Gwiazdą – znienacka pojawia się też Nowak, który ma ważny i mocny temat o dilerach. Igor przeprasza szefa za to, że go kiedyś obraził. Gwiazda stwierdza, że byłby idiotą, gdyby go z powrotem nie zatrudnił... Nowak zaczyna działać – przekonuje Leona, żeby pomógł mu dopaść Szarego, dilera Julki. Chłopak spotyka się z przestępcą, żeby nagrać handel narkotykami... Ilona i Baliszewski spotykają się z Bożydarem i jego żoną. Milena ma swoje pomysły na ich wspólny projekt na dachu Wspólnej. Proponuje fit bistro z dietetycznym jedzeniem, zamiast włoskiej restauracji. Adrian słucha jej z zaciekawieniem a wkurzona Zdybicka... wychodzi! Tymczasem na dziedzińcu Wspólnej rozpoczyna się remont – matka Brygidy chce to wykorzystać! Włodek jest zdenerwowany – Elena nie pojawia się w barze z ich zamówieniem. Gdy w końcu oddzwania do Doroty, okazuje się, że odcięto jej prąd. Kobieta przyznaje się, że jest zadłużona, ale kiedy Zakrzewska proponuje jej pomoc mówi, że nie chce litości. Niespodziewanie, między kobietami dochodzi do ostrej wymiany zdań!

G. 15:55

Gliniarze

Polsat

Szesnastolatka zastaje szokujący widok: jej ojciec jest zakrwawiony i zabarykadowany, a w budynku policyjni detektywi znajdują zwłoki matki dziewczyny. Okoliczności sugerują, że to jej mężczyzna jest sprawcą, ale on stanowczo zaprzecza. Kto jest zabójcą i jakie okoliczności doprowadziły do tej tragedii? Tymczasem Zosia i Bartosz szukają mieszkania. Znajdują wyjątkowo korzystną ofertę, ale Zosia ma wątpliwości co do uczciwości ogłoszeniodawcy.

G. 19:30

Panna młoda

TVP Kobieta

Doskonała okazja do obejrzenia od 1. odcinka hitu głównej anteny TVP. Serial opowiada o Hancer, osieroconej kobiecie gotowej na wszystko, by poprawić los swojego chorego brata. Zgadza się nawet na zaaranżowane małżeństwo z Cihanem, spadkobiercą bogatego rodu. Tak zaczynają się problemy.

G. 17:55

Detektywi

TVN

Młoda dziewczyna prosi detektywów, Annę Potaczek i Katarzynę Kowalik, o pomoc bezdomnej kobiecie, mieszkającej w piwnicy jej bloku. Nastolatka jest świadkiem napaści i porwania kobiety. Potaczek dociera do gabinetu stomatologicznego, którego wizytówkę miała poszukiwana. Okazuje się, że prowadzący go ortodonta jest mężem bezdomnej, ale wypiera się znajomości z nią.

eprasa.pl d00823fa94

S24 sportowy24.pl

sport

PIŁKA NOŻNA

Dziś reprezentacja Polski zmierzy się w Solnie ze Szwecją w Lidze Narodów UEFA
str. 14 i 15

KOLARSTWO

FOT. SZYMON GRUCHALSKI

Katarzyna Niewiadoma została w Montrealu wicemistrzynią świata
str. 17

ŻUŻEL

Bartosz Zmarzlik ze srebrem w cyklu Speedway Grand Prix. Wygrał Brytyjczyk Robert Lambert
str. 18

Trener Nikola Grbić jest magiem – pod wodzą serbskiego selekcjonera nasza reprezentacja stanęła na podium 10. kolejnego turnieju!

FOT. PAP/DAREK DELMANOWICZ

Polscy siatkarze obronili tytuł mistrzów Europy. Stawka rywalizacji była podwójna, złoci medaliści wywalczyli też przepustkę na igrzyska olimpijskie
str. 16

eprasa.pl d00823fa94

PIŁKA NOŻNA

Minus 2 na Narodowym. I dramat w dwóch aktach. Kapitan nie nadążał, ale selekcjoner nie reagował...

Adam Godlewski

Od straty 2 punktów w starciu z najniżej w naszej grupie notowaną Bośnią i Hercegowiną udział w tegorocznej edycji Ligi Narodów UEFA rozpoczęła reprezentacja Polski. Zamiast nowego otwarcia znów przeżyliśmy rozczarowanie...

Po inauguracji występów Biało-Czerwonych w UEFA Nations League na Stadionie Narodowym trudno powstrzymać się od refleksji, że to Robert Lewandowski był największym hamulcowym w zespole Jana Urbana.

Nasz kapitan w kluczowych momentach rywalizacji był o pół tempa spóźniony, za każdym razem o ułamek sekundy za wolno podejmował decyzje. W efekcie na koncie nie zapisał żadnego strzału, pojedynki wygrywał z mniejszą od 50-procentowej skutecznością, podawał z niewiele ponad 60-procentową dokładnością, za to seryjnie tracił piłkę. Pytanie zatem, czy to tylko efekt jet lagu i braku solidnych przygotowań do sezonu - i w trakcie zgrupowania zaczniemy oglądać coraz lepszego „Lewego" - czy właśnie rozpoczął się zmierzch reprezentacyjnej kariery naszego piłkarza wszech czasów?

To pytanie musi sobie postawić przede wszystkim selekcjoner Urban, który najwyraźniej nie był przygotowany - skoro trzymał Roberta aż do 87 minuty na boisku - na tak dramatyczne zjazdy naszej największej gwiazdy. Zamiast poszukać alternatywnego wariantu - który nie został opracowany przed pierwszym gwizdkiem - trener walczący o zachowanie posady z uporem godnym lepszej sprawy czekał na przebudzenie najlepszego strzelca w dziejach reprezentacji Polski. Niestety, podobnie jak kibice, którzy po końcowym gwizdku nie szczędzili (zasłużonych) gwizdów, nie doczekał się...

Generalnie, pierwsza połowa rywalizacji z Bośnią jest do zapomnienia. Nie dość, że już po 24 minutach uraz Jakuba Kamińskiego wymusił pierwszą zmianę, to na dodatek Urban nie trafił ze składem. W fatalnej dyspozycji na zgrupowaniu stawił się Jakub Kiwior. Bez ikry i wymaganego doskoku do rywala na Narodowy wyszedł też Bartosz Slisz. I dopiero po zdjęciu wspomnianego duetu gra naszego zespołu zaczęła się - nieco lepiej - kleić.

Ostatecznie Biało-Czerwoni oddali 14 strzałów na bramkę przeciwnika, w tym 5 celnych, i wypracowali kilka dogodnych okazji. Bodaj najlepszą stworzył sobie Piotr Zieliński, ale osobiście ją zmarnował. Przemysław Frankowski pomógł uporządkować grę w defensywie. Rozgrywający pierwsze spotkanie w reprezentacji Wiktor Nowak dał impuls - także w grze „do przodu" - linii pomocy. Tylko atak obecny był tym razem jedynie teoretycznie...

Plusy? Cóż, szukane na siłę - debiutant Nowak, fakt że mecz zakończyliśmy na „zero z tyłu", właściwe zmiany w przerwie. To może być jednak za mało, aby Urban zachował posadę. Już dziś ze Szwecją potrzebne są konkretny. Czyli gole i punkty...

FOT. ROBERT LEWANDOWSKI/POLSKA PRESS

Już wiadomo, że po raz drugi w takim składzie kadra nie zagra na tym zgrupowaniu. Urazy i kiepska forma zmuszą selekcjonera do zmian...

LIGA NARODÓW – DYWIZJA B

POLSKA - BOŚNIA I HERCEGOWINA 0:0

Polska Bułka - Cash, Bednarek, Potulski, Kiwior (46 Frankowski) - Slisz (46 Nowak), Zieliński, Kamiński (24 Zalewski), Szymański, Skóraś (73 Świderski) - Lewandowski (87 Żukowski).

Bośnia: Zlomislić - Katić, Smajlović (46 Memić), Muharemović, Kolasinac - Bajraktarević, Demirović (78 Mahmic), Basić, Sunjić (66 Tahirović), Tabaković (90 Lukić) - Alajbegović (90 Gigović)

Żółte kartki: Kiwior, Bednarek, Cash - Alajbegović, Katić, Sunjić, Kolasinac, Memić

Sędziował: Papapetrou (Grecja). **Widzów:** 46 775.

PIŁKA NOŻNA

Kontuzja Kamińskiego pokrzyżowała mu plany. Miał nadzieję na kolejne występy

Jakub Jabłoński

Jakub Kamiński w meczu 1. kolejki Ligi Narodów z Bośnią i Hercegowiną (0:0) zagrał 24 minuty. Szybko zmienił go Nicola Zalewski, a Kuba z grymasem bólu opuścił boisko.

Zawodnik do końca miał nadzieję, że to nie jest nic poważnego, ale niestety - w sobotę - wraz z wynikami badań przyszła brutalna diagnoza.

Piłkarza Benfiki czekać będzie kilkudniowa przerwa, a selekcjoner Jan Urban nie czekał długo, tylko powołał w jego miejsce 18-letniego skrzydłowego Oskara Pietuszewskiego z FC Porto.

- Straciliśmy go - zdiagnozował na pomeczowej konferencji. Kuba zszedł z kontuzją, problemy z przywodzicielem. Naciągnął tak mocno, że podejrzewam, iż nie będzie to długa kontuzja, ale w tych okolicznościach, kiedy gramy cztery razy przez 11 dni, to wyklucza go z pozostałych meczów - tłumaczył szkoleniowiec.

W sobotę na profilu „Łączy nas piłka" pojawił się komunikat następującej treści: „Jakub Kamiński nie wystąpi w najbliższych meczach Ligi Narodów UEFA". Warto w tym miejscu przypomnieć, że Biało-Czerwoni zagrają jeszcze ze Szwecją (dziś), Rumunią (2.10) oraz rewanż z Bośnią (5.10). 24-letni ofensywny zawodnik po badaniach opuścił zgrupowanie, leczenie będzie kontynuował już w klubie.

- Tak, to jest uraz przywodziciela. W pierwszych minutach poczułem pociągnięcie i poprosiłem trenera o zmianę, w sobotę dzień po meczu mam badania i wtedy po nich będę mógł coś więcej powiedzieć - tłumaczył „Kamyk" tuż po końcowym gwizdku w starciu z Bośnią. - Dobrze wyglądaliśmy z tyłu, choć obie drużyny prezentowały się pod tym względem solidnie. Myślę jednak, że to my mieliśmy zdecydowanie lepsze sytuacje, strzały, przy których bramkarz Bośni się popisywał. Tak że zasłużyliśmy na to, aby ten mecz przechylić na swoją korzyść...

FOT. ADAM JANKOWSKI / POLSKA PRESS

Jakub Kamiński mecz z Bośnią i Hercegowiną zaczął w odważnym stylu, ale jeszcze w pierwszej połowie zszedł z boiska z urazem

PIŁKA NOŻNA

Piotr Zieliński: Jesteśmy żądni rewanżu na Szwecji

Zbigniew Czyż

Przed dzisiejszym spotkaniem ze Szwecją pomocnik Biało-Czerwonych Piotr Zieliński wierzy w lepszą skuteczność naszej kadry i rewanż za porażkę ze Szwedami w marcowym barażu o tegoroczny mundial.

Tylko remis z Bośnią i Hercegowiną na otwarcie Ligi Narodów. Duży niedosyt?

Chcieliśmy wygrać, sytuacje do tego były, ale czegoś zabrakło. Bośnia była zdecydowanie do ukłucia, ale taka jest piłka. W drugiej połowie dominowaliśmy Bośniaków, zasłużyliśmy na zwycięstwo, na tego jednego gola więcej. Są kolejne spotkania i zrobimy wszystko, żeby je zwyciężyć. W Bośni stać nas na trzy punkty, jesteśmy dużo lepszym zespołem.

Napastnicy nie mieli zbyt wielu klarownych sytuacji do zdobycia bramki.

Zabrakło nam skuteczności, kilka stuprocentowych okazji było.

Dziś spotkanie ze Szwecją, jest w was duża chęć rewanżu za baraż o mundial?

Jedziemy tam z celem zagrania jak najlepszego meczu i wygranej. Potrzebujemy trzech punktów. Szwedzi mają bardzo dużo indywidualności na światowym poziomie. Spodziewam się ciekawego meczu i tego, że tym razem to my będziemy górą. W marcu cierpieliśmy, byliśmy bardzo rozczarowani tą porażką. Teraz jest nowe rozdanie, mam nadzieję na plus dla nas.

Jak oceniasz poziom „polskiej" grupy i szanse powrotu do elity?

Na pewno jesteśmy w gronie faworytów, zrobimy wszystko, żeby zająć pierwsze miejsce i awansować do Dywizji A. Mamy w naszej drużynie dużo jakości i wierzę, że będziemy to na boisku częściej pokazywać.

Paradoksalnie, granie w Dywizji B jest dla was aktualnie lepszym rozwiązaniem, niż gdybyście grali w elicie?

Nie wiem, dopiero się o tym przekonamy.

eprasa.pl d00823fa94

PIŁKA NOŻNA

Szwedzi też zmagają się z problemami zdrowotnymi

Rumunia prowadzona przez słynnego Gheorghe Hagiego to niewygodny przeciwnik, ale pogrążył ją duet świetnych napastników z Premier League: Aleksander Isak (Liverpool) – Viktor Gyokeres (Arsenal). Ten pierwszy nie zagra z Polską

Jaromir Kruk

Obaj liderzy pierwszej linii strzelili po golu i podopieczni Grahama Pottera zwyciężyli 2:1. Skandynawowie nie ukrywają, że w Lidze Narodów interesuje ich awans do Dywizji A. Nawet w sytuacji, gdy w niedzielę poinformowali, że zgrupowanie kadry narodowej ze względów zdrowotnych opuścili Hjalmar Ekdal i wspomniany Isak.

W finale baraży o mundial 2026 Szwedzi po zaciętym boju pokonali Polskę 3:2. Teraz – w rewanżu w Lidze Narodów – dysponują znacznie mocniejszym zespołem. Z uczestników tamtego spotkania z Rumunami zagrało tylko pięciu: w obronie Carl Starfelt z Celty Vigo, Victor Lindelof z Aston Villi, w pomocy Lucas Bergvall z Tottenhamu i Yasin Ayari z Brighton oraz Gyokeres, as Arsenalu.

Przynależność klubowa zawodników Pottera budzi respekt, na pewno też Szwedom dużo dał start w mundialu, gdzie uległa Francji w 1/16 finału. Teraz w Lidze Narodów chcą wrócić do Dywizji A (występowali tu w edycji 2020/21 i spadli z dorobkiem 3 punktów).

Szwedzi zdają sobie sprawę, jak ważne jest rozstawienie w eliminacjach Euro 2028, a zabrakło ich przecież w poprzednich ME. Spotkanie z Rumunią na inaugurację Ligi Narodów 2026/27 potwierdziło ich atuty i bolączki. W ofensywie Szwedzi są silni, w 9 tegorocznych spotkaniach uzyskali 18 goli, nie strzelili nic tylko Francuzom. Za to tracą w każdym meczu, ostatnio czyste konto zachowali 6 czerwca 2025 w towarzyskim starciu z Węgrami.

FOT. GRZEGORZ WAJDA

Szwedzi od marcowego barażu z Polską bardzo urośli. Dużo dał im udział w amerykańskim mundialu

Z Rumunią kontuzji doznał Emil Holm (Bologna), zniesiono go na noszach, a zastąpił go Daniel Svensson z Borussii Dortmund. Przy bramce rywala udział miał Victor Lindelof, który łatwo dał się ograć Dennisowi Manowi, 28-latkowi z PSV Eindhoven. Parę z Lindelofem tworzył Startfelt, w 63 minucie wszedł za niego Hjalmar Ekdal z Burnley. Na lewej flance operował Elliot Stroud z Hull City. Potter szuka optymalnego zestawu obrońców i czas powinien pracować na jego korzyść.

W pomocy nieźle wyglądali środkowi Ayari – Bergvall, korzystnie też wypadły boki. W drugiej połowie swoje minuty dostał Patrik Walemark, piłkarz Lecha Poznań, który zastąpił Alexandera Bernhardssona (VfL Wolfsburg). Więcej defensywnych zadań po wejściu za Sebastiana Nanasiego (Strasbourg) otrzymał Gabriel Gudmundsson (Leeds United).

– Reprezentacja Szwecji się odradza. To już jest znacznie lepszy zespół niż w barażach o mundial, a Potter, mimo kontuzji niektórych piłkarzy umiejętnie zarządza składem. Szkoda, że nie pokonaliśmy ich w marcu, teraz mają znacznie większą siłę – mówi Władysław Żmuda, uczestnik 4 mundiali, który pamięta mecz z mundialu w 1974 roku z silnym szwedzkim zespołem, wygrany przez Polskę 1:0.

52 lata później, kilka miesięcy po barażu o ostatni mundial, Biało–Czerwoni nie uchodzą za faworyta, a Szwedzi z Isakiem i Gyokeresem nie boją się Roberta Lewandowskiego... Na wyjazdową wygraną na tym trudnym skandynawskim terenie Polska czeka od... 28 września 1930 roku (3:0 po dwóch trafieniach Józefa Ciszewskiego i jednym Józefa Smoczka). Na obiekcie w Solnie pod Sztokholmem gospodarze nie biorą chyba pod uwagę wpadki z Polakami i wiedzą, że Liga Narodów może im pomóc w awansie do kolejnej wielkiej imprezy. Już im pomogła w drodze na mundial 2026, dlatego też bardzo szanują te rozgrywki.

LIGA NARODÓW – DYWIZJA B

SZWECJACJA – RUMUNIA 2:1

Isak 20, Gyokeres 43 - Man 29.

Szwecja: Johansson - Holm (63 D. Svensson), Startfelt (63 Ekdal), Lindelof, Stroud - Bernhardsson (77 Walemark), Bergvall, Ayari, Nanasi (84 G. Gudmundsson) - Gyokeres (76 Nygren), Isak.

Rumunia: Radu - Coubis, Dragusin, Ghita - Ratiu, Baluta (49 Screciu), Marin (81 Stanciu), I. Hagi (67 Tanase), Bancu - Man (89 Dragomir), Munteanu (67 Mihaila).

Żółte kartki: Marin, Ghita, Screciu, Man, Dragomir, Coubis.

Sędziował: Berka (Czechy). **Widzów:** 31882.

LIGA NARODÓW

Wielkie emocje w 1. kolejce Ligi Narodów. Hit na Wembley nie zawiódł fanów

Bartosz Głąb

W 1. kolejce Dywizji A Ligi Narodów mogliśmy przeżywać wielkie piłkarskie emocje. Niestety, bez udziału reprezentacji Polski, która po raz pierwszy w historii rozgrywek gra w Dywizji B.

Na pierwszy plan wysuwa się zwycięstwo mistrzów świata w emocjonującym meczu na legendarnym Wembley Stadium.

Remis w debiucie dwóch selekcjonerów

Mecze 1. kolejki Ligi Narodów zostały rozegrane od czwartku do soboty. Wydarzeniem wieczoru inaugurującego rywalizację były debiuty w roli selekcjonerów kadr narodowych Xaviego Hernandeza oraz Jurgena Kloppa. Pierwszy poprowadził Holandię, drugi Niemcy. Europejscy giganci zmierzyli się w Amsterdamie.

FOT. GRZEGORZ WAJDA

- Nie wygląda to dobrze - tak Zidane ocenił uraz Mbappe

W 32. minucie przyjezdni objęli prowadzenie po trafieniu Felixa Nmechy i gdy wydawało się, że Niemcy sięgną po zwycięstwo w prestiżowym starciu, jednak w końcówce gola na wagę remisu strzelił niezawodny Cody Gakpo.

- Jeszcze nie jesteśmy na drodze do perfekcji. Wciąż jest sporo miejsca na poprawę - powiedział po meczu Jurgen Klopp.

Tego samego dnia Norwegowie po emocjonującym spotkaniu wygrali 3:2 z Danią, a dwukrotnie na listę strzelców wpisał się krótkowłosy już Erling Haaland.

W piątek zwycięstwa w trudnych wyjazdowych meczach odnieśli Francuzi i Belgowie. Pierwsi ograli 1:0 Turcję, drudzy 2:0 Włochów.

Kontuzja gwiazdy Realu

Mecz Trójkolorowych kontuzją okupił Kylian Mbappe. Złe wieści w sprawie gwiazdy Realu Madryt przekazał selekcjoner Zinedine Zidane.

- Nie wygląda to dobrze. Myślę, że wróci do Realu Madryt. Nie zamierzamy podejmować żadnego ryzyka - przyznał szkoleniowiec Francuzów.

Niedługo później oficjalnie potwierdziła to francuska federacja piłkarska.

Szlagier na Wembley dla mistrzów świata

Największym szlagierem 1. kolejki Ligi Narodów w Dywizji A było niewątpliwie sobotnie starcie na Wembley, w którym Anglia, czyli 3. zespół ostatniego mundialu, zmierzyła się z mistrzem świata Hiszpanią.

Wynik spotkania dwóch potentatów światowej piłki już w 2. minucie otworzył Lamine Yamal po błędzie defensywy rywali. Jednak jeszcze w pierwszej połowie Lwy Albionu zdołały odwrócić wynik. Najpierw do wyrównania doprowadził 25-letni gracz Barcelony Anthony Gordon, a tuż przed przerwą prowadzenie Anglikom dał Harry Kane.

W 54. minucie doświadczony angielski napastnik nie wykorzystał rzutu karnego, co było momentem zwrotnym meczu. Równo z upływem godziny do wyrównania doprowadził Alex Baena, a kwadrans przed końcem bramkę na wagę zwycięstwa La Furia Roja zdobył Mikel Oyarzabal.

W drugim meczu tej grupy Chorwacja wygrała na wyjeździe 2:1 z Czechami. Jednego z goli dla gości strzelił 41-letni już Luka Modrić, który mimo upływu lat wciąż potrafi zachwycić - formą i kreatywnością na boisku.

Warto przypomnieć, że z każdej grup Dywizji A zespoły z miejsc 1. oraz 2. zagrają w ćwierćfinale Ligi Narodów. Drużyny, które zajmą 3. pozycję, trafią do baraży. Natomiast ostatnie ekipy z każdej z grup spadną do Dywizji B.

LIGA NARODÓW UEFA, DYWIZJA A:

Wyniki meczów 1. kolejki

Grupa 1: Włochy - Belgia 0:2, Turcja - Francja 0:1
Grupa 2: Serbia - Grecja 1:2, Holandia - Niemcy 1:1
Grupa 3: Anglia - Hiszpania 2:3, Czechy - Chorwacja 1:2
Grupa 4: Norwegia - Dania 3:2, Portugalia - Walia 1:0

eprasa.pl d00823fa94

SIATKÓWKA

Biało-Czerwoni mistrzami Europy! Polacy zapewnili sobie awans na igrzyska olimpijskie 2028

Zbigniew Czyż

Reprezentacja Polski siatkarzy zdobyła złoty medal mistrzostw Europy. W finałowym meczu w Mediolanie Biało-Czerwoni pokonali Francję 3:1.

Biało-Czerwoni w piątek w półfinale pokonali Słoweńców 3:0, natomiast Francuzi wygrali 3:1 z Finami. Sobotni pojedynek był powtórką finału ostatnich igrzysk olimpijskich, który w Paryżu Trójkolorowi wygrali 3:0. Oba zespoły spotkały się już także w finale mistrzostw Starego Kontynentu - w 2009 roku w Izmirze Polacy zwyciężyli 3:1 i po raz pierwszy triumfowali w turnieju tej rangi. Drugi raz dokonali tego3 lata temu w Rzymie, pokonując w finale Włochów 3:0.

W pierwszym secie finału oglądaliśmy prawdziwy siatkarski bój, twardą wymianę ciosów, z której z akcją wyszli Biało-Czerwoni. Prowadzenie często się zmieniało, polski zespół wygrał na przewagi 31:29.

W drugim secie „Orły" błyskawicznie objęły prowadzenie, które równie szybko się powiększało. Francuzi byli bezradni wobec znakomitej gry podopiecznych trenera Nikoli Grbicia, przegrywając 19:25.

Chwile słabości, jak się później okazało, Polacy mieli tylko w trzeciej partii, przegranej 20:25. W czwartej gra wyrównana była tylko na początku. Potem przewaga polskiego zespołu rosła z każdą akcją. Sukces w finale został przypieczętowany w znakomitym stylu. Polacy zwyciężyli 3. partię 25:16.

To było najlepsze spotkanie Polaków na tych mistrzostwach Europy. Podopieczni Nikoli Grbicia pokazali wielką klasę i udowodnili, że są siatkarską potęgą, po raz drugi z rzędu najlepszą drużyną Europy.

Polacy, zdobywając złoty medal mistrzostw Europy, wywalczyli 12. medal ME w historii oraz 10. pod wodzą serbskiego szkoleniowca Grbicia. Od kiedy objął on kadrę, ta nie schodzi z podium międzynarodowych imprez.

- Jestem bardzo zmęczony i wzruszony. Graliśmy przed fantastyczną publicznością, której chciałbym bardzo podziękować. Dopingowało nas wielu polskich fanów. To był niesamowity mecz, tym bardziej że zapewniliśmy sobie już awans na igrzyska za dwa lata - powiedział tuż po meczu Bartłomiej Bołądź.

- Dziękuję wszystkim kibicom za wsparcie. Mamy kwalifikację olimpijską i to wszystko dzięki wam - dodał na gorąco Wilfredo Leon.

Zawodnik Bogdanki LUK Lublin został wybrany najlepszym siatkarzem turnieju, otrzymując nagrodę MVP. 33-letni Leon, który otrzymał również nagrodę dla najlepszego przyjmującego, został drugim zawodnikiem w historii z tytułem MVP ME w drugiej edycji z rzędu. Wytypowano także „drużynę marzeń". Z Polaków wyróżnieni zostali też środkowi Bartłomiej Lemański i Szymon Jakubiszak oraz libero Jakub Popiwczak. Za najlepszego trenera uznano serbskiego szkoleniowca Polaków.

FOT. PAP

Biało-Czerwoni zdominowali zakończone w niedzielę ME. Biało-Czerwoni w finale pokonali Francję 3:1 i obronili tytuł z 2023 roku

Brązowy medal w mistrzostwach Europy zdobyła reprezentacja Finlandii. W meczu o trzecie miejsce pokonała Słowenię 3:0 i wywalczyła pierwszy w historii tej imprezy. Dzięki triumfowi reprezentacja Polski już teraz zapewniła sobie uczestnictwo w igrzyskach olimpijskich w Los Angeles w 2028 roku.

FINAŁ MISTRZOSTW EUROPY

FRANCJA - POLSKA 1:3 (29:31, 19:25, 25:20, 16:25)
Francja: Magnin, Brizard, Henno , Huetz, Faure, Clevenot - Diez (libero) oraz Duflos-Rossi, Gueye. **Trener:** Giani.
Polska: Komenda, Leon, Jakubiszak, Bołądź, Fornal, Lemański - Popiwczak (libero) oraz Granieczny, Szalpuk, Semeniuk, Firlej, Sasak. **Trener:** Grbić.
Najwięcej punktów: Henno 20, Faure 18, Gueye 10 - Bołądź 16, Fornal 13, Leon 13, Lemański 12, Semeniuk 10.
Sędziowali: Mokry (Słowacja) - Lot (Włochy).

SIATKÓWKA

Podopieczni Grbicia zdominowali EuroVolley 2026. Poza obroną tytułu zgarnęli większość nagród indywidualnych - aż czterech znalazło się w „zespole marzeń"

Jacek Kmiecik

Polska dwukrotnym mistrzem Europy – pierwszym zespołem od czasu Włochów, które dokonały tego w 2003 i 2005 roku. Biało-Czerwoni obronili tytuł i zdominowali EuroVolley, zgarniając większość nagród indywidualnych.

Wilfredo Leon otrzymał nagrodę dla Najbardziej Wartościowego Zawodnika zawodów (MVP), a Nikola Grbić umocnił swoją pozycję trenera, pod którego wodzą reprezentacja Polski zdobyła 10 medali we wszystkich międzynarodowych zawodach, w których brała udział pod jego okiem. Grbić również, obok Włochów Ferdinando De Giorgiego i Andrei Anastasiego, wygrał EuroVolley jako trener i jako zawodnik reprezentacji Jugosławii.

- Jestem bardzo szczęśliwy, zadowolony i dumny. Nie wiem, kto mnie pytał jakiś czas temu o to, dlaczego prezentujemy się lepiej w Lidze Narodów niż w imprezie docelowej. Chcę tylko przypomnieć, że tak się zdarzyło tylko raz - w zeszłym sezonie, gdy po triumfie w Lidze Narodów zdobyliśmy brąz mistrzostw świata. W innych latach albo zajmowaliśmy w imprezie docelowej wyższe miejsce niż w Lidze Narodów, albo mieliśmy po prostu podwójne złoto - powiedział po finale w Mediolanie serbski trener.

FOT. PAP/DAREK DELMANOWICZ

Najlepsi siatkarze i trener mistrzostw na podium. Od lewej: Grbić, Faure i Brizard, Popiwczak, Lemański, Jakubiszak, Leon i Marttila

- Czasami czuję się jak kibic, bo moi zawodnicy robią niesamowite rzeczy. Muszę im pogratulować wszystkiego, co zrobili na boisku, podejścia i mentalności, jaką pokazali, oraz profesjonalizmu. Zawsze robią wszystko, żeby ta drużyna wygrała. Jestem absolutnie dumny, że jestem trenerem tej drużyny - dodał.

Sami siatkarze zawsze podkreślają wsparcie dla swojego mentora.

- Mój MVP turnieju? Nasz trener. Fantastycznie miesza składem i wykorzystuje potencjał całej naszej drużyny - powiedział przyjmujący Kamil Semeniuk w trakcie tegorocznych mistrzostw Europy.

Leon, poza MVP turnieju, został uznany najlepszym zewnętrznym atakującym/przyjmującym EuroVolley 2026.

W „drużynie marzeń" mistrzostw Europy poza Leonem znalazło się jeszcze trzech polskich siatkarzy - obaj środkowi blokujący Bartłomiej Lemański i Szymon Jakubiszak oraz libero Jakub Popiwczak.

- W ogóle od lat się nie spodziewałem, że będę w „drużynie marzeń", ale zacznijmy od tego, że będę w kadrze. Był taki moment, że ja naprawdę nie miałem nadziei, że wrócę. Dostałem szansę i cieszę się, że wykorzystałem ją do końca, bo kończymy sezon z dwoma złotymi medalami, więc czego chcieć więcej - tłumaczył 30-letni „Leman".

- Podejrzewałem, że Bartek będzie w „drużynie marzeń", ale że ja? Zaskoczenie na pewno jest duże - przyznał z uśmiechem Jakubiszak. - Nie czułem się jako jeden z najlepszych, więc to jest naprawdę fajne wyróżnienie, z którego jestem mega dumny i bardzo się cieszę. Ale najważniejszy dla mnie jest medal, który mam na szyi - dodał.

Najlepszym atakującym został Francuz Theo Faure, rozgrywającym jego rodak Antoine Brizard, a drugim zewnętrznym atakującym/przyjmującym przedstawiciel sensacyjnej Finlandii, która w ćwierćfinale wyeliminowała faworytów Włochów i w meczu o trzecie miejsce pokonała Słowenię 3:0 - Nooa Marttila.

Cichym bohaterem mistrzostw był Kamil Semeniuk, który w półfinale i finale spisał się znakomicie w kluczowych momentach, zmieniając Leona.

- Nie przesadzajmy. Wygraliśmy jako cała drużyna. To był naprawdę ciężki mecz. Każdy dołożył swoją cegiełkę. Ja też miałem okazję pojawić się na boisku, więc jestem bardzo szczęśliwy, że mogłem dodać coś od siebie do tego tytułu i wywalczenia biletu na igrzyska olimpijskie - powiedział skromnie 30-letni zawodnik Perugii, chwaląc przy tym posunięcie trenera Grbicia:

- Trzeba też przyznać, że ma odwagę. W takim meczu jak finał o bilet na igrzyska olimpijskie zdecydował się na zmianę za Wilfredo Leona, który został MVP turnieju. Trzeba mieć naprawdę dużo odwagi, żeby podjąć taką decyzję - zauważył Semeniuk.

eprasa.pl d00823fa94

KOLARSTWO

Wiadomo, że na naszą Kasię można liczyć. Mamy medal!

Katarzyna Niewiadoma-Phinney wicemistrzynią świata w wyścigu ze startu wspólnego. To 19. medal w historii startów Polaków w MŚ elity

Paweł Wiśniewski

Katarzyna Niewiadoma-Phinney zdobyła srebrny medal kolarskich mistrzostw świata w Montrealu w wyścigu ze startu wspólnego. Na finiszu Polkę wyprzedziła Holenderka Demi Vollering. Trzecie miejsce zajęła Włoszka Elisa Longo Borghini.

Dominika Włodarczyk zajęła bardzo dobre, 8. miejsce. Pozostałe reprezentantki Polski nie ukończyły rywalizacji (Marta Lach, Kaja Rysz i Marta Jaskulska).

Wyścig prowadził z miejscowości Brossard do centrum Montrealu i liczył 180,1 km. Na trasę ruszyło 138 cyklistek.

Do wypadku doszło już po pokonaniu odcinka dojazdowego - na 13-kilometrowej rundzie w mieście usytuowanym nad Rzeką Świętego Wawrzyńca. Panie pokonywały ją ośmiokrotnie, a tempo rosło z okrążenia na okrążenie. Czołówka topniała.

Gdy do mety zostało 38 km, zaatakowała Vollering, próbując powtórzyć swój wyczyn z ubiegłorocznych mistrzostw Europy we Francji, który przyniósł jej po samotnej ucieczce złoty medal (a Niewiadomej-Phinney srebrny).

Tym razem jednak Holenderka, choć miała pół minuty przewagi, została doścignięta 15 km przed metą przez Polkę, Longo Borghini i Francuzkę Juliette Berthet. Zawodniczki były coraz bardziej zmęczone niezwykle długim dystansem i wyczerpującą trasą.

FOT. EAST NEWS

Katarzyna Niewiadoma-Phinney nieznacznie przegrała złoty medal MŚ

Na starcie ostatniego okrążenia Longo Borghini miała 10-sekundową przewagę, zanim doścignęły ją i wyprzedziły Vollering i Niewiadoma.

Dwie wielkie rywalki dojechały razem do ostatniej prostej. W końcu do finiszu zerwała się Polka, ale na ostatnich metrach złapał ją skurcz.

To 19. medal w historii startów Polaków w tej imprezie w konkurencji seniorów (elity), a drugi wywalczony przez zawodniczkę z Ochotnicy Górnej niedaleko Nowego Targu. W 2021 roku w Leuven sięgnęła po brąz.

Na dorobek Biało-Czerwonych składa się siedem złotych krążków, osiem srebrnych oraz cztery brązowe. Piętnaście medali wywalczyli jeszcze przed zniesieniem podziału na zawodowców i amatorów w 1996 roku.

Cztery wywalczyli w wyścigu elity: oprócz dwóch medali Katarzyny Niewiadomej, złoto zdobył Michał Kwiatkowski w 2014 roku w Ponferradzie, a srebro - Zbigniew Spruch w 2000 w Plouay.

KAJAKARSTWO GÓRSKIE

Polka wygrała włoską „Bitwę Pomarańczy"

Paweł Wiśniewski

W malowniczej włoskiej miejscowości Ivrea niespełna 28-letnia Klaudia Zwolińska została mistrzynią Europy w kajakarstwie górskim w konkurencji K1. Tym samym Polka powtórzyła sukces sprzed dwóch lat z Lublany.

W swojej koronnej konkurencji, wicemistrzyni olimpijska w slalomie K1 (2024) oraz mistrzyni świata w slalomach C1 oraz K1 (2025), wyprzedziła zawodniczkę gospodarzy - Lucię Pistoni o 0.99 sekundy i Niemkę Emily Apel o 1.21 sekundy.

Ivrea, słynąca z „Bitwy Pomarańczy" - usytuowana w północno-zachodnich Włoszech, w pobliżu Turynu - okazała się dla Zwolińskiej bardzo szczęśliwa.

- Cieszę się, bo to jedno z moich ulubionych miejsc startowych - wyjaśniła Polka, która w swojej karierze wywalczyła w sumie już dziewięć medali mistrzostw Europy. - Tor jest w centrum miasta, w pięknej okolicy. Bardzo techniczny z elementami, które lubię. Wykorzystałam dobrze swoją technikę.

FOT. REX FEATURES/EAST NEWS

Prawdziwa królowa kajakarstwa górskiego - Klaudia Zwolińska

Niespełna dobę później zawodniczka KKK Kraków zdobyła kolejne dwa medale - srebrny i brązowy. Najpierw, w próbie czasowej kayak cross lepsza okazała się tylko Brytyjka Kimberley Woods, która wyprzedziła naszą kajakarkę o 0.64 sekundy. Trzecia została sklasyfikowana Lucia Pistoni (strata do zwyciężczyni 0.74 sekundy).

Z kolei w konkurencji cross, Polka musiała uznać wyższość Czeszki Terezy Kneblovej i innej Brytyjki Mallory Franklin.

Zawody we Włoszech były ostatnim akordem sezonu 2026, którego punktem kulminacyjnym były w lipcu mistrzostwa świata w Oklahoma City, gdzie Polacy wywalczyli dwa medale: Michał Pasiut - srebrny w K1 oraz Klaudia Zwolińska - brązowy w C1.

Przypomnijmy, że podczas ubiegłorocznych MŚ w Penrith Polka sięgnęła po trzy medale, zostając pierwszą zawodniczką w historii, która na jednej imprezie tej rangi zdobyła medale w trzech różnych konkurencjach!

TENIS

Azjatycka przygoda naszych tenisistów. Państwo Środka gościnne i wypłacalne

Paweł Wiśniewski

W półfinale turnieju tenisowego WTA 500 – „Singapore Tennis Open presented by BNP Paribas" (1 206 446 dolarów), które organizowało Kallang w Singapurze, Maja Chwalińska przegrała z Kanadyjką Leylah Fernandez 6:1, 4:6, 2:6.

25-letnią Polkę i rok młodszą rywalkę, której rodzicami są Jorge pochodzący z Ekwadoru i Irene (z domu Exevea), posiadająca dwa paszporty: filipiński i kanadyjski, łączy kilka rzeczy.

Obie panie mają w dorobku niespodziewanie osiągnięty wielkoszlemowy finał – Chwalińska w tym roku zagrała o tytuł we French Open, a Kanadyjka już w 2021 roku w US Open. Obie są też leworęczne.

Ich pierwszy w historii mecz – rozgrywany na korcie twardym „Arena OCBC" – lepiej zaczęła zawodniczka klubu BKT Advantage Bielsko-Biała. W pierwszym secie,

Maja prowadziła już 5:0 i zanotowała w nim serię 14 z rzędu wygranych piłek! Kilka minut później zamknęła partię.

Fernandez po spotkaniu przyznała, że choć spodziewała się urozmaiconej gry Chwalińskiej, to i tak miała problem z poradzeniem sobie z jej stylem. Frustracja powodowała, że w pierwszym secie Kanadyjka popełniła aż 21 niewymuszonych błędów, przy ledwie pięciu zagraniach wygrywających. Polka miała w nim tylko cztery niewymuszone błędy.

Fernandez o kiepskim starcie szybko zdołała jednak zapomnieć. Drugą partię zaczęła od wygrania dwóch gemów i choć nasza tenisitka później odrobiła stratę, to coraz lepiej grająca rywalka przejęła inicjatywę.

Od wyniku 4:4 znów wygrała dwa gemy i wyrównała stan meczu. Trzeci set to już dominacja Kanadyjki. Od rezultatu 1:1 wygrała cztery gemy z rzędu.

Jak bardzo Kanadyjka poprawiła grę, pokazuje statystyka. W drugim i trzecim secie łącznie miała 26 zagrań wygrywających i 22 niewymuszone błędy. Chwalińska natomiast 13 „winnerów" i 24 niewymuszone błędy.

W Singapurze Polka otrzymała czek na 66 003 dolarów.

Mimo porażki Chwalińska w najnowszym notowaniu rankingu światowego WTA przesunie się z 25. na 21. miejssce, czyli wyrówna swoje najlepsze osiągnięcie w karierze.

Jest o co grać

Jan Zieliński i Brytyjczyk Luke Johnson awansowali do finału debla turnieju ATP 250 – „Chengdu Open" (pula nagród: 1 210 115 dolarów) na kortach twardych w chińskim Chengdu. W półfinale wygrali z niemieckim duetem Jakobem Schnaitterem i Markiem Wallnerem 6:3, 6:2. Mecz trwał równo godzinę.

W spotkaniu o tytuł ich rywalami będzie lepsza z par pomiędzy najwyżej rozstawionymi Francuzami Theo Arribage i Albano Olivetti, a Amerykaninem Robertem Gallowayem i Szwedem Andre Goranssonem.

Na zwycięzców imprezy czeka premia w wysokości 64 020 USD

Najsłabiej w turniejach azjatyckich spisuje się na razie Kamil Majchrzak, który przegrał już w 2. rundzie turnieju ATP 250 – „AITO Hangzhou Open" (pula nagród: 1 039 090 dolaów) na kortach twardych w chińskim Hangzhou 6:7(4), 7:6(5), 2:6 z Chińczykiem urodzonym w mongolskiej rodzinie – Bu Yunchaokete.

Nasz tenisista może liczyć na skromną wypłatę 18 235 dolarów.

FOT. ROSLAN RAHMAN/AFP/EAST NEWS

Maja Chwalińska pomału odzyskuje formę sprzed kilku miesięcy

eprasa.pl d00823fa94

KRÓTKO

Siatkówka

Triumf ŁKS w turnieju Gigantów Siatkówki

Siatkarki ŁKS Commercecon Łódź okazały się najlepsze w turnieju Giganci Siatkówki, który został rozegrany w Twardogórze, wygrywając w finale z DevelopResem Rzeszów 3:1 (25:22, 20:25, 25:21, 25:19). Trzeci był Zeren Spor Kulubu, a czwarty HAOK Mladost Zagrzeb.

Sporty motorowe

Silna polska ekipa na starcie Rajdu Maroka

Prologiem w Agadirze rozpocznie się dzisiaj Rajd Maroka - czwarta runda terenowych mistrzostw świata. Uczestnicy pokonają ponad 2,5 tysiąca kilometrów od Atlantyku po Saharę. W rajdzie wystartuje liczna polska ekipa, na czele z rodziną Goczałów w klasie samochodów Ultimate i coraz lepiej radzącym sobie w światowej czołówce motocyklistą Konradem Dąbrowskim. Oprócz nich samochodem pojadą Tomasz Baranowski i Konrad Dudziński oraz Włodzimierz Grajek i Jacek Czachor. W klasie lekkich pojazdów challenger wystartują Adam Kuś i Maciej Giemza, Grzegorz Brochocki i Grzegorz Komar oraz Edward Ruszczyc i Krzysztof Kubiś, a w rywalizacji motocyklistów Sławomir Sypień, Tomasz Orwat i Marek Halamunda.

Lekkoatletyka

Maraton Warszawski dla Kibora i Vindics-Toth

Kenijczyk Stephen Kibor (na zdjęciu) czasem 2:09.19 wygrał 48. Maraton Warszawski z certyfikatem World Athletics Elite. Najszybszą kobietą była Lili Anna Vindics-Toth, która poprawiła rekord Węgier 2:24.48. Najlepszym Polakiem był Dariusz Boratyński, który czasem 2:19.20 zajął dziewiąte miejsce.

Glinka pobiła rekord Polski w półmaratonie

32-letnia Elżbieta Glinka czasem 1:08.47 pobiła rekord Polski w półmaratonie w Gdańsku. To wynik o 31 sekund lepszy od poprzedniego rekordu, który od 2021 roku należał do Karoliny Nadolskiej - 1:09.18. Glinka była najszybszą kobietą i zajęła 4. miejsce w klasyfikacji generalnej Półmaratonu Gdańskiego. Otrzymała premię 100 tysięcy zł za ustanowienie rekordu kraju. 11 stycznia w Walencji pobiła też rekord Polski na 10 km - 31.47.

FOT. PAP/RADEK PIETRUSZKA

ŻUŻEL

Bartosz Zmarzlik nie zatrzymał Lambo. Brytyjski triumf na Motoarenie w Toruniu

Joachim Przybył

Robert Lambert odebrał mistrzostwo świata Bartoszowi Zmarzlikowi. 230 wyścigów w sezonie i o wszystkim decydował finałowy na Motoarenie w Toruniu z udziałem trzech pretendentów do tytułu.

Nigdy w ponad 20-letniej historii cyklu Speedway Grand Prix nie było takiego turnieju. Zdarzały się sytuacje, że o mistrzostwie świata decydował punkt, ba, raptem rok temu Bartosz Zmarzlik o tyle wyprzedził Brady'ego Kurtza, ale nigdy wcześniej przed ostatnim turniejem trzech zawodników nie dzieliła tak wątła różnica.

Robert Lambert – 142 pkt, Zmarzlik – 141 pkt, Kurtz – 139 pkt: tak wyglądało jeszcze w piątek.

Brytyjczyk swój pierwszy złoty plastron lidera wywalczył dwa tygodnie temu w Vojens, ale nie dane mu było w nim pojechać nawet jednego wyścigu. W sprintach przed turniejem głównym nie pomogła mu znajomość toru na Motoarenie, odpadł w kwalifikacjach. Zmarzlik za to zaliczył z kolei swoje najlepsze sprinty w sezonie (w poprzednich nie zdobył nawet punktu), był drugi i ostatni turniej SGP znowu zaczynał w roli lidera.

Passę początkowo kontynuował w turnieju, w pierwszej serii zdecydowanie pokonał Roberta Lamberta. Potem Brytyjczyk jeździł już fenomenalnie, był bezbłędny. Dzięki temu był najwyżej rozstawiony przed decydującą fazą zawodów, a w finale kluczowe okazało się prawo wyboru wewnętrznego pola startowego.

– To był dobry turniej, dałem z siebie wszystko. W finale ciężko było wyjechać z trzeciego pola. Robert przez cały sezon trzymał wysoki poziom i był na samym szczycie. Wiem, czym jest ciężka praca i rozumiem to, bo sam sześciokrotnie znajdowałem się w takiej samej sytuacji. Dzisiaj miałem kolejną szansę, ale... Może w tym sezonie starczyło tylko na srebro? Myślę, że wielu zawodników również chciałoby teraz być na moim miejscu. Dlatego jestem szczęśliwy. Zdobyłem dziesiąty medal mistrzostw świata, nie marzyłem o tym jako dziecko i wiem, ile musiałem poświęcić, żeby tu być – powiedział Bartosz Zmarzlik po turnieju.

– W kolejnym sezonie będziesz dodatkowo głodny, aby odzyskać tytuł? – padło pytanie.

FOT. JAROSŁAW PABIJAN

Bartosz Zmarzlk jako jeden z pierwszych pospieszył z gratulacjami

– Zawsze jestem głodny! – odparł nasz mistrz, któremu jednego złota brakuje, aby zostać najbardziej utytułowanym żużlowcem w dziejach.

Część apetytu zaspokoił jeszcze w Toruniu. – Wreszcie teraz zjem coś porządnego – rzucił, wychodząc ze stadionu, już wyraźnie rozluźniony i znowu uśmiechnięty.

A srebrny medal Zmarzlik trafi wkrótce na aukcję na rzecz ciężko chorej 2-letniej Laury.

Robert Lambert też był w Toruniu fetowany. Tu mieszka od dawna, od 2021 roku startuje w barwach „Aniołów", z którymi właśnie przedłużył kontrakt na trzy kolejne lata. Znalazł tutaj żonę Julię, z którą na dniach spodziewają się pierwszego dziecka.

– To jakbym świętował mistrzostwo świata w swoim domu. Nie planowałem złota, nawet się go nie spodziewałem przed sezonem, to po prostu wyszło naturalnie. Żużel jest jak układanka: jeśli brakuje kilku elementów, nie rozwijasz się. Nam z całym teamem udało się poskładać wszystko w całość i sprawić, by działało – powiedział Lambert.

Na czwartym miejscu w Toruniu zakończył turniej Patryk Dudek i dzięki temu utrzymał się w cyklu na kolejny sezon. Pojedzie o mistrzostwo świata w 2027 roku także Kacper Woryna dzięki wysokiej lokacie w Grand Prix Challenge, szansę ma jeszcze Maciej Janowski, jeśli wygra cykl Speedway Euro Championship.

Promotor Speedway Grand Prix, Mayfield Sports Events Ltd, ogłosił w Toruniu kalendarz na sezon 2027. Toruńska Motoarena będzie gospodarzem eliminacji 25 września, ale traci miano finału cyklu na rzecz podwójnego turnieju w Adelaidzie, Australia wraca więc do kalendarza po kilku latach przerwy. 15 maja czeka nas turniej Grand Prix Polski na PGE Narodowym, a 3 lipca zawody na Stadionie Olimpijskim we Wrocławiu.

Grand Prix Polski w Toruniu: 1. Lambert (Wielka Brytania) 17 (2,3,3,3,3,3), 2. Kurtz (Australia) 15 (3,0,1,3,3,3,2), 3. Zmarzlik (Polska) 16 (3,2,2,2,3,3,1), 4. Dudek (Polska) 12 (1,3,2,3,3,0), 5. Bewley (Wielka Brytania) 12 (1,2,3,3,1,2), 6. Madsen (Dania) 10 (3,1,3,0,2,1), 7. Jensen (Dania) 9 (0,3,3,2,0,1), 8. Lindgren (Szwecja) 9 (2,1,1,1,2,2), 9. Fricke (Australia) 7 (3,0,1,1,2,0), 10. Doyle (Australia) 6 (1,1,2,2,0,0), 11. Woryna (Polska) 6 (1,2,w,1,2), 12. Kubera (Polska) 5 (0,3,2,0,0), 13. Thomsen (Dania) 5 (2,2,d,0,1), 14. Parnicki (Ukraina) 4 (2,0,0,2,0), 15. Lebiediew (Łotwa) 3 (0,1,0,1,1), 16. Pawełczak (Polska) 2 (0,0,1,0,1).

Klasyfikacja końcowa: 1. Lambert 162 pkt, 2. Zmarzlik 160 pkt, 3. Kurtz 157 pkt, 4. Jensen 111 pkt, 5. Dudek 103 pkt, 6. Madsen 100 pkt, 7. Fricke 97 pkt, 8. Woryna 95 pkt...14. Kubera 44 pkt, 19. Janowski 11 pkt, 23. Pawlicki 6 pkt, 25. Pawełczak 3 pkt.

PIŁKA RĘCZNA

Dwie porażki w turnieju w Chebie przed mistrzostwami Europy

Jacek Kmiecik

Reprezentacja Polski piłkarek ręcznych w ramach przygotowań do grudniowych mistrzostw Europy, które odbędą się między innymi w Polsce, zagrała w turnieju w czeskim Chebie.

Polki po konsultacji w Szczyrku wzięły udział w jednym ze sprawdzianów przed EHF Euro w towarzyskim turnieju w Chebie, gdzie zagrały ze Słowenią, gospodyniami imprezy - Czeszkami i drugą drużyną Norwegii.

W środę, 23 września, Polki przegrały ze Słowenkami 28:29 (16:14). Była to druga porażka Biało-Czerwonych w siódmej konfrontacji ze Słowenią. Podopieczne Arne Senstada miały ponad 30 sekund na ostatnią akcję, ale Monika Kobylińska zgubiła piłkę w ataku. Gorycz porażki osłodził nieco dorobek Magdy Balsam, która zdobyła trzy gole i dzięki temu przekroczyła barierę 300 trafień w kadrze. Niepokój wzbudziła kontuzja rozgrywającej Karoliny Kochaniak, która musiała opuścić parkiet z powodu skręcenia stawu skokowego.

- To jest jeszcze czas szlifowania poszczególnych elementów gry. Na pewno w miarę zbliżania się mistrzostw dreszczyk emocji się pojawi. Teraz najważniejsze jest, żeby jak najlepiej wykorzystać ten czas, który nam pozostał - zaznaczyła Kochaniak, zdobywczyni 152 bramek w 66 występach kadry, która po sześciu latach gry w KGHM Zagłębiu Lubin przeniosła się tego lata do rumuńskiego CSM Brasov.

W drugim meczu w piątek, 25 września, Polki bez kontuzjowanej Karoliny Kochaniak poniosły porażkę z Czeszkami 25:27 (9:10). Było to 30. bezpośrednie spotkanie obu drużyn, po którym bilans dalej jest korzystny dla Polek (12-7-11). Najlepszą w polskim zespole była prawa rozgrywająca Monika Kobylińska, która zdobyła 7 bramek.

W niedzielnym meczu pokonały Norwegię B 32:30 (17:13).

W sobotę, 24 października, Polki zmierzą się w towarzyskim spotkaniu z Islandią w Arenie Katowice.

eprasa.pl d00823fa94

BIEGI ULICZNE

Ela Glinka w Gdańsku pobiła rekord Polski

Ryszard Pawłowskoii

Elżbieta Glinka zapisała się w historii polskich biegów. Podczas PSG Garmin Półmaratonu Gdańsk pobiegła 21,0975 km w czasie 1:08:48, ustanawiając nowy rekord Polski kobiet.

Dotychczasowy najlepszy wynik należał od 2021 roku do Karoliny Nadolskiej i wynosił 1:09:18. Glinka poprawiła ten rezultat o 30 sekund.

Rekord padł podczas jednej z największych imprez biegowych na Pomorzu. Tegoroczny weekend biegowy w Gdańsku zgromadził około 15 tysięcy biegaczy z całej Polski, którzy rywalizowali na ulicach miasta. Tak duża frekwencja sprawia, że wydarzenie jest nie tylko sportową rywalizacją czołowych zawodników, ale również wielkim świętem biegania, w którym uczestniczą amatorzy, kluby sportowe i całe rodziny.

Glinka od początku znajdowała się w ścisłej czołówce. Ostatecznie była najszybszą kobietą niedzielnego biegu, a w klasyfikacji generalnej zajęła czwarte miejsce. Do podium zabrakło jej zaledwie kilku sekund. Na mecie zameldowała się tuż za Callumem Lorimerem, który ukończył rywalizację z czasem 1:08:44. Glinka potrzebowała na pokonanie trasy 1:08:48.

Jeszcze większe znaczenie ma fakt, że zawodniczka jako pierwsza Polka zeszła w półmaratonie poniżej granicy 1 godziny i 9 minut. Jej wynik 1:08:48 oznacza nie tylko poprawienie rekordu kraju, ale także ustanowienie nowego punktu odniesienia dla polskich zawodniczek startujących na dystansie 21,0975 km.

Poprzedni rekord Polski przez pięć lat należał do Karoliny Nadolskiej. Zawodniczka ustanowiła wynik 1:09:18 w 2021 roku w Poznaniu. W Gdańsku granica ta została wyraźnie przesunięta. Glinka pobiegła o pół minuty szybciej, pokazując, że polski kobiecy półmaraton wkracza na kolejny poziom.

Sportowy wymiar wydarzenia podkreśla również rywalizacja mężczyzn. Zwyciężył Adam Głogowski z czasem 1:05:13. Drugie miejsce zajął Wojciech Serkowski (1:08:33), a trzeci był Callum Lorimer (1:08:44). Glinka, mimo że rywalizowała przede wszystkim o wynik wśród kobiet, znalazła się bardzo wysoko również w klasyfikacji open.

Za ustanowienie rekordu Polski organizator przewidział dla Elżbiety Glinki specjalną premię w wysokości 100 tysięcy złotych. To dodatkowo podkreśla rangę osiągnięcia i znaczenie gdańskiego startu dla polskiej lekkoatletyki.

Świeto biegania w Gdańsku zaczęło się w sobotę. W tegorocznej edycji Junior Gdańsk na starcie pojawiło się ponad 1000 dzieci, które pobiegły na dystansach dopasowanych do wieku. Najmłodsi uczestnicy mieli do pokonania 200 metrów, starsze dzieci 500 metrów, a młodzież w wieku 12–15 lat wystartowała na dystansie 1000 metrów. Na mecie na uczestników czekały wyjątkowe medale z „Baby Neptunem". Dla wielu młodych biegaczy był to pierwszy start w tak dużej imprezie biegowej, a dla ich rodzin – okazja do wspólnego przeżywania sportowych emocji.

FOT. MATERIAŁY ORGANIZATORA

W sobotę odbyła się nocna piątka

Wieczorem przyszedł czas na Melvit Nocną Piątkę. Pierwsza edycja nocnego biegu na dystansie 5 kilometrów w takiej formule zgromadziła na starcie ponad 5000 biegaczy. Limit miejsc został wyczerpany ponad miesiąc przed zawodami, potwierdzając ogromne zainteresowanie tego typu imprezami sportowymi.

Start biegu znajdował się na płycie stadionu Polsat Plus Arena Gdańsk. Rywalizację poprzedził wyjątkowo imprezowy pokaz laserowy. Szeroka, szybka trasa oraz jej oprawa stworzyły wyjątkową atmosferę, która dodawała energii na każdym kilometrze.

Na trasie na biegaczy czekały liczne atrakcje, a szczególną niespodzianką była Strefa Disco z DJ-em na lawecie. Wieczorny charakter wydarzenia podkreśliły także pokazy pirotechniki i ognia. Pierwszy na mecie zameldował się Jakub Paczoska z czasem 15:21. W rywalizacji kobiet jako pierwsza 5-km trasę pokonała Hanna Foltyniewicz uzyskując czas 17:23.

©℗

FOT. MATERIAŁY ORGANIZATORA

Ela Glinka pobiegła w wielkim stylu

0011588031

Z ogromnym smutkiem
przyjęliśmy wiadomość o śmierci
naszej Koleżanki

Anny Gut

Miejskiej Rzecznik Konsumentów w Sopocie,
wieloletniej pracowniczki Urzędu Miasta Sopotu.

Rodzinie i Bliskim Ani
składamy
wyrazy głębokiego współczucia i szczere kondolencje.

Magdalena Czarzyńska-Jachim
prezydentka Sopotu,
Michał Banacki
wiceprezydent Sopotu,
Magdalena Cieślik
wiceprezydentka Sopotu,
Aleksandra Gosk
przewodnicząca Rady Miasta Sopotu,
Koleżanki i Koledzy
z Urzędu Miasta Sopotu

0011589095

Z głębokim smutkiem
żegnamy

ŚP

dr.

Aleksandra Panowa

naszego wieloletniego Współpracownika,
Kolegę i Przyjaciela.

Przez wiele lat był częścią naszego zespołu
i życia Kliniki.

Zapamiętamy Go jako oddanego Lekarza,
życzliwego Kolegę i dobrego Człowieka,
na którego zawsze można było liczyć.

Jego odejście pozostawia wśród nas pustkę.
Pozostanie na zawsze w naszej wdzięcznej pamięci.

Rodzinie i Bliskim
składamy
wyrazy głębokiego współczucia.

Koleżanki, Koledzy i Przyjaciele
z Kliniki Położnictwa i Ginekologii,
Ginekologii Onkologicznej
i Endokrynologii Ginekologicznej
Uniwersyteckiego Centrum Klinicznego w Gdańsku

0011588436

Pani
dr inż. arch. Małgorzacie Skrzypek-Łachińskiej
wyrazy serdecznego współczucia z powodu śmierci

Brata

składają
Dziekan, Rada Wydziału Architektury Politechniki Gdańskiej,
współpracownicy i studenci

0011588438

Pani
dr inż. arch. Anicie Jaśkiewicz-Sojak
wyrazy serdecznego współczucia z powodu śmierci

Mamy

składają *Dziekan, Rada Wydziału Architektury*
Politechniki Gdańskiej,
współpracownicy i studenci

eprasa.pl d00823fa94

KRZYŻÓWKA NR 149

Poziomo:
1) japoński konkurent Yamahy,
5) chrust do rozpalania ognia,
9) Myszka z kreskówki Walta Disneya,
10) afrykańska owca grzywiasta,
12) w portfelu Hiszpanki,
14) … of London, historyczna twierdza,
15) górnik na przodku,
17) atrybut marszałka Sejmu,
18) teatr w naszej stolicy,
21) potoczna, błędna nazwa grochodrzewu,
23) najmniejsza moneta w portfelu Polki,
28) powieść Astrid Lindgren o dziewczynce – „dziecku lasu”,
29) groźna choroba oczu, glaukoma,
32) twierdza broniona przez wojska księcia Jeremiego Wiśniowieckiego,
36) ozdobna roślina doniczkowa, howea,
37) grzyb jadalny o lepkim kapeluszu,
38) węgierka lub renkloda,
39) wyrasta z pnia kasztanowca,.
40) wyrób ludowego artysty.

Pionowo:
1) sękaty kij w ręku żebraka,
2) namiot Indianina z Ameryki Północnej,
3) szeroka, długa wstęg,
4) Baltazar lub Małgorzata,
5) cztery kąty i … piąty,
6) część wstępna powieści,
7) jezioro na Wybrzeżu Słowińskim,
8) aprobata po udanym występie aktora,
11) skrzynka w lokalu wyborczym,
13) element końskiej uprzęży,
16) światło rzucane przez latarnię,
19) ryba z rodziny śledziowatych,
20) tarantula lub ptasznik
22) spiętrza wodę w rzece,
24) odprowadza deszczówkę z dachu,
25) woreczek na denary, kabza,
26) rosyjska zupa rybna,
27) Winnetou dla swoich,
29) premiowana znakiem Q,
30) wyjaśnia symbole z nocnych wizji,
31) żołnierz ciężkiej jazdy,
33) przezroczysta część ptasiego jaja,
34) rycerz z francuskiego eposu,
35) wzorzysty materiał o dzianinowym splocie.

AUTOPROMOCJA 0210990241
Twoja gazeta w prenumeracie z Tele Magazynem
58 728 08 17

ROZWIĄZANIE NR 148

Ż	■	G	■	K	O	K	S	■	■	K	A	R	P	■	D	■	O	
A	R	I	E	L	■	W	A	R	H	O	L	■	R	E	Ż	I	M	
R	■	G	■	A	M	O	L	■	■	T	E	B	Y	■	O	■	O	
G	L	A	N	S	■	T	O	C	Z	E	K	■	M	A	N	E	T	
O	■	N	■	E	T	A	N	■	■	R	O	P	A	■	K	■	K	
N	A	T	U	R	A	■	I	B	I	S	■	U	S	T	A	W	A	
■	P	■	M	■	B	■	K	■	■	K	■	L	■	R	■	I	■	
D	O	L	I	N	A	P	I	Ę	C	I	U	S	T	A	W	Ó	W	
■	R	■	A	■	K							A	■	N	■	R	■	
S	T	A	R	K	A							R	A	S	Z	Y	N	
Z	■	N	■	S	■							■	L	■	B	■	O	
P	I	E	W	I	K							M	E	L	A	N	Ż	
U	■	M	■	Ą	■							■	J	■	R	■	Y	
L	L	O	Y	D	■							■	K	W	A	R	C	
A	■	N	■	Z	A	W	I	A	D	O	W	C	A	■	Ż	■	E	

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA

tło pod tekstem
... Moss / cypryjski Sopot
miasto obok Białegostoku
Virtuti Militari / „zmora” Sycylii
dawna uchwała sejmików ziemskich / roślina, złotowłos
pancerz żółwia
jeden z trzech w trójkącie
lubi własne cztery ściany
uświęca środki / kobieciarz
płat miodu
wynalazek Gutenberga
serbski taniec ludowy
uczeń Sokratesa
Garcia lub Warhol
„cicha” rzeka / lantanowiec
Twain lub Spitz
strój mecenasa
palma betelowa
drobna ryba, ciernik
element ostrokołu
imię Barcisia, aktora
herbata paragwajska
tuczony kogut / małpa z Azji
australijski nielot
otacza błękitną lagunę
ostra choroba zakaźna
łódź z pnia drzewa
srebrne monety w sakiewce
wąż dusiciel
erozja wapieni

Litery z pól oznaczonych kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

ROZWIĄZANIE: PLANDEKA.

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Działaj śmiało, lecz nie spiesz się. Horoskop dzienny mówi, że cierpliwość pomoże uniknąć błędów.

Ryby (19.02 - 20.03)
Rytm dnia sprzyja ważnym decyzjom. Horoskop na dziś wróży, że wieczorem znajdziesz czas na przyjemności.

Baran (21.03 - 19.04)
Czeka Cię rozmowa. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi skupienie, bo jedno zdanie może wiele zmienić.

Byk (20.04 - 20.05)
Zadbaj o swoje potrzeby. Horoskop dzienny mówi, że szczera rozmowa przyniesie ulgę i przywróci spokój.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoja energia przyciągnie uwagę innych. Horoskop na dziś radzi wykorzystać ją i ruszyć z ważnym planem.

Rak (22.06 - 22.07)
Porządek ułatwi Ci działanie. Horoskop dzienny na poniedziałek sugeruje skupić się na jednym zadaniu.

Lew (23.07 - 22.08)
Nie odkładaj trudnej rozmowy. Horoskop dzienny mówi, że słowa pomogą znaleźć wyjście dla wszystkich.

Panna (23.08 - 22.09)
Intuicja podpowie Ci dobry kierunek. Horoskop na dziś sugeruje zaufać sobie, ale sprawdzać fakty.

Waga (23.09 - 22.10)
Sprzyja Ci odwaga. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że pewna propozycja może otworzyć nowe drzwi.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Konsekwencja przyniesie efekty. Horoskop dzienny podpowiada, by nie zmieniać planu.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Pojawi się inspirujący pomysł. Horoskop na dziś radzi zapisać go i wrócić do niego w dogodnym czasie.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Zwolnij tempo. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że drobna przyjemność poprawi Ci dziś humor.

eprasa.pl d00823fa94